

Mieczysław Bielski

Gen. bryg. Zdzisław Wincenty Przyjałkowski (1892-1971).

Ostatni dowódca 15. Dywizji Piechoty

słowa kluczowe: 15. Dywizja Piechoty, Bydgoszcz

Cieszył się sławą *jednego z najdolniejszych i najdzielniejszych polskich dowódców*¹. Tak pisał o nim inny, równie sławny generał WP, Zygmunt Bohusz-Szyszko, kolega i przyjaciel jeszcze z Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. W wojnie obronnej 1939 r. dowodził 15. Dywizją Piechoty (DP) walczącą w składzie Armii „Pomorze”, następnie Grupą swego imienia (15. i 26. DP). Uczestniczył w bitwie nad Bzurą. Był siedmiokrotnie odznaczany Krzyżem Walecznych (KW), w tym trzykrotnie za wojnę 1939 r.² Był też ostatnim dowódcą 15. DP w Bydgoszczy i to jest jednym z powodów, dla którego chciałbym przypomnieć sylwetkę Generała Czytelnikom „Kroniki Bydgoskiej”. Inną, nie mniej ważną okolicznością, była 120. rocznica jego urodzin, która minęła bez większego echa w 2012 r.

¹ Gen. Z. Bohusz-Szyszko, Wspomnienie o gen. Przyjałkowskim, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), nr 150 z 25 VI 1971 r., s. 2.

² 9 x KW byli odznaczani generalowie: Stefan Grot-Rowecki, Ludwik Kmicic-Skrzyński i Maxymilian Milian-Kamski; 8 x: Bronisław Duch i Józef Smoleński (gen. od 1964 r.); a 7 x poza Przyjałkowskim – Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Inne odznaczenia gen. Przyjałkowskiego: Austriacki Krzyż Zasługi III kl. z Mieczami, Virtuti Militari V kl. (nr 3656), Francuska Legia Honorowa V kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Orderu Polonia Restituta IV kl., Złoty Krzyż Zasługi oraz szereg odznaczeń zagranicznych i medali pamiątkowych. Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), akta personalne (ap.) gen. Zdzisława Przyjałkowskiego, kol. 473 (stara sygn. 2991), Karta Ewidencyjna, s. 1; Dzienniki Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) nr 43/1921, nr 1/1922, nr 31/1922, nr 39/1923, nr 16/1926, nr 1/1926.



Zdzisław Wincenty Przyjałkowski przyszedł na świat 6 października 1892 r. w Magnuszewie³, miejscowości położonej w powiecie kozienickim, guberni radomskiej Priwisłańskiego Kraja, w rodzinie Zdzisława i Kazimierzy z domu Kreiser. Był to czas trudny dla Polaków, czas narastającej fali rusyfikacyjnej, szalejącej cenzury i niestannych szykan związanych jeszcze z powstaniem styczniowym, a raczej z jego ekonomicznymi skutkami spowodowanymi represjami rządowymi. Pomimo tych rygorów kraj powoli otrząsał się z „zapaści” spowodowanej klęską powstania, a nowe pokolenia rodaków coraz odważniej wyrażały swoje niezadowolenie z sytuacji politycznej i gospodarczej oraz głosiły potrzebę podjęcia kolejnej próby zmagania o niepodległość ojczyzny. Łączono to z koniecznością zmian i reform demokratycznych. Sprzyjała tej sytuacji klęska Rosji w wojnie z Japonią. Nakładał się na to kryzys gospodarczy. Krytykowano policyjny

system rządów, panoszenie się carskiej administracji, rugowanie języka polskiego z życia publicznego, dławienie wolnej myśli.

Niewiele wiemy o wczesnych latach życia przyszłego generała WP. W cytowanym już artykule gen. Bohusza-Szyszki znajdujemy fragment, że *wyrastał*

³ Magnuszew to wieś w województwie mazowieckim, w powiecie kozienickim, położona w odległości około 70 km od Warszawy na Nizinie Nadwiślańskiej, kilka kilometrów od Wisły, przy szosie z Góry Kalwarii do Kozienic. Założono ją w XII wieku. Posiadała jedną z najstarszych parafii katolickich w Polsce. W latach 1377-1869 posiadała prawa miejskie odebrane przez cara Aleksandra II. Miejscowość była gniazdem rodu Magnuszewskich. W latach 70. XIX wieku liczyła 105 domów, w tym 7 murowanych, i 1046 mieszkańców, z czego 451 było Żydami. Do dnia dzisiejszego Magnuszew zachował średniowieczny układ przestrzenny. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880-1902, t. 5, s. 897-898.

w atmosferze najlepszych tradycji walczącego patriotyzmu, panującej w jego domu rodzinnym⁴. Zapewne były to tradycje walk niepodległościowych, które miały istotny wpływ na jego postawy i wybory w dalszym życiu. Drugim, nieco traumatycznym doświadczeniem była nauka w czteroklasowej szkole (gorodskom uczyliszcze) prawdopodobnie w Magnuszewie, gdzie zderzył się ze zjawiskiem przymusowej rusyfikacji. Poza religią oraz modlitwą poranną i wieczorną wszystkie przedmioty wykładano w języku rosyjskim. Po jej ukończeniu, aby rozpocząć naukę w szkole realnej, musiał się przenieść do miasta gubernialnego, do Radomia, położonego 33 wiorsty od Magnuszewa. I właśnie w Radomiu po raz pierwszy miał okazję zaprezentować swoją postawę patriotyczną, biorąc udział w strajku szkolnym. Sygnał do strajków dała młodzież warszawska (28 I 1905 r.) i niebawem ogarnęły one większe ośrodki miejskie Królestwa Polskiego, w tym Radom. Domagano się skasowania policyjnego nadzoru nad szkołami, wprowadzenia języka polskiego jako języka wykładowego, ale i likwidacji ograniczeń wyznaniowych oraz zgody na tworzenie organizacji młodzieżowych⁵. Za swój udział w strajku Przyjałkowski został relegowany ze szkoły. Przeniósł się wówczas do Szkoły Handlowej w Radomiu, którą ukończył w 1909 r., składając egzamin dojrzałości. Wprawdzie rząd carski, chcąc nieco spacyfikować nastroje buntownicze w Królestwie Polskim, zdecydował się na ustępstwa, m.in. wyrażając zgodę na wprowadzenie języka polskiego do szkół jako odrębnego przedmiotu i godząc się na naukę religii w języku ojczystym, to jednak po 1908 r. zaczął się wycofywać z – jego zdaniem – nadmiernych „przywilejów” przyznanych polskim placówkom oświatowym. Zdzisław Przyjałkowski uczył się w Szkole Handlowej dobrze. Pamiętać wypadało, że czesne też nie było niskie i wynosiło od 55 do 85 rubli. Jeżeli skonstatujemy fakt, że płaca robotnika w tym czasie wynosiła około 20 rubli, to wysiłek rodziny zmierzający do wykształcenia swoich dzieci do małych nie należał. Młody Zdzisław wyraźnie preferował przedmioty ścisłe, co predestynowało go w przyszłości do studiów na kierunkach technicznych. Tymczasem Szkoła Politechniczna w Warszawie po serii strajków została zamknięta. Kończył się okres ustępstw rządu carskiego. Na studia poza granicami kraju rodzina nie miała odpowiednich środków, tak więc z konieczności wybór padł na Szkołę Politechniczną we Lwowie⁶.

⁴ Z. Bohusz-Szyszko, *Wspomnienia...*, s. 2.

M. Szulkin, *Strajki szkolne 1905 roku*, Wrocław 1959, s. 60.

⁶ Lwów – dawna stolica Rusi Czerwonej, miasto założone za panowania Kazimierza Wielkiego, w tym czasie, kiedy podejmował tam studia Zdzisław Przyjałkowski, liczyło około 185 tys. mieszkańców. Było siedzibą namiestnictwa, sejmu krajowego, arcybiskupstwa łacińskiego, metropolity unickiego, arcybiskupstwa obrządku ormiańskiego i głównym miastem Galicji należącej wówczas do monarchii austro-węgierskiej. Było miastem prężnie się

Matura zdana w Szkole Handlowej nie uprawniała go prawdopodobnie do podjęcia planowanych studiów politechnicznych, dlatego przeniósł się do I Szkoły Realnej we Lwowie, gdzie po roku nauki po raz drugi złożył egzamin dojrzałości⁷. Pierwsza Szkoła Realna we Lwowie cieszyła się dobrą opinią, a jej absolwenci mieli wolny wstęp nie tylko do Szkoły Politechnicznej we Lwowie, ale i na Politechnikę Wiedeńską. Tak to w 1910 r. Przyjalkowski został studentem Lwowskiej Szkoły Politechnicznej, wstępując na Wydział Budowy Maszyn. Była to państwowa szkoła wyższa o profilu technicznym, która pod względem liczby studentów od 1905 r. dzierżyła drugie miejsce w Cesarstwie Austro-Węgierskim po Politechnice Wiedeńskiej. Powstała w roku 1877 z przekształcenia Akademii Technicznej na Szkołę Politechniczną, która już w niepodległej Polsce przybierze nazwę Politechniki Lwowskiej. Jej dyplomy od 1893 r. zostały zrównane z dyplomami najważniejszych europejskich politechnik. Zdzisław Przyjalkowski studiował na tej uczelni w okresie jej burzliwego rozwoju. Rozrastała się wówczas nie tylko jej struktura (budowa nowych gmachów i adaptacja niektórych budynków na terenie miasta), gwałtownie rosła kadra, wzbogacały się zasoby biblioteczne, tworzono nowe laboratoria, rosła liczba studentów. Równie szybko rozwijał się Wydział Budowy Maszyn, na którym np. w 1914 r. studiowało 586 studentów⁸.

Okres studiów Przyjalkowskiego we Lwowie to także czas politycznego i narodowego ożywienia oraz rozwoju ideowego ruchu młodzieżowego, który zaczął oddziaływać na szersze rzesze społeczeństwa. Sprzyjała temu wyjątkowa atmosfera miasta, którą tak zapamiętał Michał Janik: *Lwów tego czasu, na początku dwudziestego wieku, był tak dalece polskim na wskroś z ducha, mógł ujawnić*

rozwijającym. Działo tu wiele stowarzyszeń, uniwersytet, szkoła politechniczna, 8 gimnazjów męskich (w tym jedno ukraińskie i jedno niemieckie), 2 gimnazja żeńskie, seminarium duchowne męskie i 2 żeńskie, 2 szkoły realne, 3 licea żeńskie, akademia handlowa, wyższa szkoła lasowa, szkoła weterynarii, szkoła przemysłowa, konserwatorium muzyczne. Funkcjonowały biblioteki: Ossolińskich, hr. Baworowskiego, uniwersytecka, politechniczna, Pawłowskich, Potarzycka. Można było korzystać z muzeów, hoteli, zwiedzać liczne zabytki, zachwycać się stylowymi kościołami, cerkiewiami i pałacami; odwiedzać teatr miejski, odpoczywać w ogrodzie botanicznym lub miejskim, zakupy robić w słynnym pasażu Colosseum, a po mieście poruszać się elektrycznym tramwajem. *Przewodnik po Europie* (wyd. II), Lwów 1909, s. 105-109.

⁷ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego, *Karta Ewidencyjna*, s. 1. W rubryce wykształcenie średnie wpisał: „I Szkoła Realna we Lwowie – matura w r. 1910; 7 kl. Szkoły Handlowej w Radomiu z maturą 1909 r.” Po zdaniu matury w Szkole Handlowej w Radomiu, która prawdopodobnie posiadała prawa szkoły państwowej, Przyjalkowskiego czekała służba wojskowa w armii carskiej albo jako jednorocznego ochotnika (wolnoopredielajuszczysia) lub trzyletnia normalna, gdzieś w głębi Rosji. Wyjazd do Lwowa był więc być może również spowodowany chęcią jej uniknięcia.

⁸ M. Janik, *W służbie idei niepodległości. Pamięci Hipolita Śliwińskiego. Wspomnienia*, Kraków 1934, s. 9.

*swoje polskie dążności tak swobodnie, że obecność rządu zaborczego nie odczuwało się prawie zupełnie. (...) Szkoły wszystkich stopni były polskie, w urzędach panował język polski, cenzura słowa drukowanego czy mówionego była niemal niewidoczna, wolność obywatelska była prawie zupełna*⁹. Z całą pewnością atmosfera studiów i miasta miała wpływ na decyzje i postawy Przyjalkowskiego. Dobrze czuł się w tym środowisku, w mieście, gdzie prowadziły działalność polskie organizacje niepodległościowe, takie jak: Strzelec, Zarzewie, Polskie Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszwowe, i gdzie studiowało wielu młodych ludzi z różnych zaborów, którzy w późniejszych czasach II Rzeczypospolitej zaczęli odgrywać, zarówno w wojsku, jak i w polityce, ważne role. Wypada może przypomnieć, że absolwentami Szkoły Politechnicznej we Lwowie byli m.in.: Władysław Sikorski, Tadeusz Bór-Komorowski, Kazimierz Sosnkowski, Stefan Tadeusz Iwanowski, Kazimierz Schelly, Stanisław Sław-Zwierzyński, ale i Józef Beck, Eugeniusz Kwiatkowski, Jędrzej Moraczewski czy Stanisław Ulam, że porzestaną na tych najbardziej znanych. Wielu z nich studiowało w tym samym czasie i było jego kolegami. Uczyła się tu całkiem niemała grupa młodzieży pochodzącej, tak jak on, z Królestwa Polskiego, a ich liczbę szacuje się na około 30% ogółu studiujących.

Imponowała mu działalność i osoba Józefa Piłsudskiego, który w 1908 r. wraz z grupą swoich współpracowników podjął trud stworzenia Związku Walki Czynnej (ZWC), organizacji stawiającej sobie za cel walkę o niepodległość Polski. Niebawem z jego inicjatywy powstało wojskowe ramię – Związek Strzelecki (ZS), którego głównym zadaniem było przygotowanie kadr do działań rewolucyjnych na terenie Królestwa Polskiego, a następnie wykształcenie odpowiedniej liczby podoficerów i oficerów dla mających powstać w przyszłości polskich formacji wojskowych. W ślad za nią powstawały inne o podobnym charakterze, czasami powstające w swoistej opozycji do ZWC. Takimi były początkowo PDS, a ich animatorami byli: Mieczysław Norwid-Neugebauer, Marian Januszajtis, Henryk Bagiński, Waclaw Tokarz. Od początku swego pobytu we Lwowie Przyjalkowski nawiązał kontakt z ruchem niepodległościowym, wstąpił jednak do Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS) i mocno zaangażował się w organizowanie skautingu. Czy wówczas, podobnie jak wielu innych z jego pokolenia, zafascynował się wojskiem? Wydaje się, że musiało się to zdarzyć jeszcze podczas nauki w Radomiu, skoro wraz z rozpoczęciem studiów we Lwowie usilnie zabiegał o nawiązanie kontaktów z animatorami ruchu niepodległościowego i postanowił zdobyć odpowiednie przeszkolenie wojskowe. Interesowało go wojsko i od samego początku swego udziału w pracach PDS stronił wyraźnie od polityki i wewnętrznych

⁹ Ibidem.

rozgrywek. Podzielał jednak poglądy Józefa Piłsudskiego, iż tylko wysiłkiem zbrojnym i własnym poświęceniem można odzyskać niepodległość, należy zatem przygotować odpowiednią siłę bojową, nowoczesną, dobrze wyszkoloną, obznajomioną ze współczesnymi metodami walki. A stąd wiodła już niedaleka droga do wysunięcia wniosku o potrzebie własnego doskonalenia w tym kierunku i przeświadczenia, że trzeba się szkolić, ale i szkolić innych¹⁰.

W roku 1912 Przyjałkowski ukończył Szkołę Podoficerską PDS. Kurs trwał 6 miesięcy. Przeważały głównie zajęcia teoretyczne, ale nie brakowało nauki regulaminów, np.: służby wewnętrznej, służby polowej, musztry. Należał do pilnych słuchaczy, a nagrodą było zakwalifikowanie do grupy instruktorów przeznaczonych do prowadzenia szkoły rekruckiej i skierowanie na kurs oficerski¹¹. Wkrótce objął funkcję instruktora drużyny strzeleckiej działającej w jednej z dzielnic Lwowa – Kleparowie¹². Jednocześnie w latach 1912-1914 kontynuował zdobywanie wojskowego wykształcenia w Oficerskiej Szkole Drużyn Strzeleckich we Lwowie, która okazała się znakomitą formą kształcenia przyszłych kadr wojska polskiego¹³. Nauka trwała ponad rok i obejmowała przedmioty teoretyczne oraz praktykę polową. Prowadzono też zajęcia w zakresie wywiadu i sabotażu, organizowano ćwiczenia i manewry. Szkoła miała przygotować przyszłych oficerów do dowodzenia plutonami i kompaniami, a słuchaczami byli głównie absolwenci dwóch kursów: Szkoły Żołnierskiej i Szkoły Podoficerskiej. Piłsudski traktował zarówno Strzelców, jak i Drużyniaków jako zasoby kadrowe przyszłej polskiej armii¹⁴. Ukończenie kursu oficerskiego było honorowane specjalną odznaką – „Parasolem”. Przyjałkowski znalazł się w gronie 65 strzelców odznaczonych przez Piłsudskiego tym rzadkim wyróżnieniem¹⁵. W tym okresie prowadził, więc

¹⁰ PDS była silną organizacją i uchodziła za apolityczną. Od maja 1913 r. wraz ze ZS podlegały Wydziałowi Wojskowemu Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KSSN), a następnie powołanej przez Piłsudskiego Komendzie Głównej KSSN. H. Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908-1914*, Warszawa 1935, s. 735; M. Pustkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1995, s. 11-14; Por. też: A.J. Narbut-Luczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 14-16 i 25 i nn.; A. Kuprianis, *General brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892-1944)*, Warszawa 2004, s. 25.

¹¹ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 1.

¹² M. Cieśliewicz, *Przyjałkowski Zdzisław Wincenty, Polski słownik biograficzny (PSB)*, Wrocław – Warszawa – Kraków (Ossolineum) 1986, t. 29, s. 164-165.

¹³ R. Tomaszewski, *Odbudowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908-1923*, Toruń 1997, s. 23 i nn.

¹⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. 4, s. 690-691.

¹⁵ „Parasol” był oficerską odznaką ZWC i związków strzeleckich, którą otrzymywali strzelcy kończący przed 1914 r. kurs oficerski. Przedstawiała gwiazdę wpisaną w koło z dwiema skrzyżowanymi szablami. C. Leżeński, *Kwatera 139. Opowieść o marszałku Rydzu-Śmigłym*, Lublin 1989, t. 1, s. 42-43; M. Romeyko, *Przed i po Maju*, Warszawa 1967, wyd. 3, s. 364.

życie niezwykle intensywne, starając się godzić studia z pracą instruktorską i nauką w szkole oficerskiej. Okres studiów i zaangażowanie się w pracy niepodległościowej zaważyło na całym jego życiu. Studiów nie ukończył, przerwał je wybuch wojny światowej. Do Karty Ewidencyjnej wpisał w rubryce: *wykształcenie wyższe – 8 semestrów Wydziału Budowy Maszyn Politechniki we Lwowie*¹⁶. Okres studiów to także sprawdzian w pracy społecznej na rzecz środowiska akademickiego. Czynn timer działał w Bratniej Pomocy, stowarzyszeniu samopomocowym istniejącym na wielu uczelniach i specjalizującym się m.in. w organizowaniu pomocy materialnej dla studiującej młodzieży pochodzącej z mniej zamożnych środowisk. Zajmowano się też animowaniem życia akademickiego, troską o zdrowie studentów, np. poprzez prowadzenie Domu Zdrowia Bratniej Pomocy w Zakopanem, wycieczkami krajoznawczymi oraz szeroko pojętym wypoczynkiem.

Tymczasem milowymi krokami zbliżała się wojna, ta wymodlona przez Adama Mickiewicza, w której nasi zaborcy stanęli przeciwko sobie. W niedzielę 28 czerwca 1914 r. w Sarajewie zamordowano arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcę austro-węgierskiego tronu, oraz jego małżonkę. W ciągu najbliższych 5 tygodni Europa pogrążyła się w ogniu światowego konfliktu. I chociaż wielu przewidywało wybuch wojny, to kiedy stało się to faktem, przyjęto go z dużym zaskoczeniem, czasami z niedowierzaniem, ale i z nadzieją. Ignacy Daszyński zapisze: *Chodziłem przez tych kilka dni w jakimś zaczarowanym szczęściu duszy, z wiarą w sercu, że to, o czym marzyliśmy życie całe, teraz spełnić się gotowe*¹⁷. Zapewne podobne nastroje towarzyszyły lwowskim strzelcom, w tym i Zdzisławowi Przyjałkowskiemu. Pod koniec lipca 1914 r. Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski ogłosili mobilizację polskich oddziałów strzeleckich. Po zmobilizowaniu swojej drużyny Przyjałkowski wyruszył do Krakowa, aby 1 VIII 1914 r. zameldować się w sztabie tworzących się polskich oddziałów wojskowych w kawiarni „Esplanada”. Przyjął pseudonim „Mirski”. Czy miało to coś oznaczać? Czy podobnie jak „Śmigły” miał określać jakieś cechy charakteru czy usposobienia? Z pewnością nie przywiązywano do tego zbyt wielkiej wagi. Miał to być zabieg praktyczny dla młodzieży pochodzącej z Królestwa Polskiego, utrudniający w wypadku dostania się do rosyjskiej niewoli zbyt szybką identyfikację. Miał też chronić rodziny legionistów mieszkające w Królestwie Polskim przed szykanami władz rosyjskich. Chorąży Mirski (od 29 IX 1914 r.) otrzymał przydział jako dowódca plutonu w 4. kompanii dowodzonej przez Tadeusza Wyrwę-Furgalskiego¹⁸.

¹⁶ CAW, ap. gen. Przyjałkowski, *Karta...*, s. 1.

¹⁷ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1957, s. 161.

¹⁸ Dokładny przebieg służby przed 1 XI 1918 r.: od 1 VIII 1914 do 19 XII 1914 – dowódca (dca) plutonu i w zastępstwie dca kompanii; od 19 XII 1914 do 1 VI 1915 – adiutant II batalionu

Pierwszą jednostką, która ruszyła w pole 6 VIII o godz. 3 rano była 1. Kompania Kadrowa (152 strzelców), składająca się z Królewaków, a pozostająca pod komendą por. Tadeusza Kasprzyckiego. Po obaleniu słupów granicznych w okolicach Michałowic, tzw. Kadrówka ruszyła w kierunku Miechowa i Kielc. Wkrótce po tym powstały kolejne kompanie (było ich 13), które po zaopatrzeniu się w broń i amunicję, w składach magazynowych w Krzeszowicach, ruszyły śladem „Kadrówki”. Chor. Mirski przekroczył granice Królestwa Polskiego wraz z 4. Kompanią 10 VIII 1914 r. W Chęcinach nastąpiło połączenie wszystkich kompanii, które znalazły się w strefie działań wojennych Grupy gen. Heinricha von Falkenfelda nacierającej w ogólnym kierunku na Dęblin. Już w trakcie walk 17 VIII 1914 r. w Rykoszynie ukazał się rozkaz Józefa Piłsudskiego powołujący do życia 1. Pułk Piechoty Legionów (1. pp leg.) w składzie: I Batalion 1. pp leg. (I/1. pp leg.) – Mariana Żegoty-Januszajtisa, II – Mieczysława Norwid-Neugebauera, III – Edwarda Śmigłego-Rydza, IV – Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego¹⁹ (w którym jednym z plutonów dowodził chor. Mirski), V – Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, szwadronem kawalerii – Władysława Beliny-Prażmowskiego, batalionem zapasowym – Kazimierza Florka oraz służbami²⁰. W dniu 5 IX 1. pp leg. złożył uroczystą przysięgę w obecności gen. Rajmunda Baczyńskiego-Leszkowicza i Józefa Piłsudskiego²¹. Chor. Mirski wziął udział we wszystkich

5. pp leg.; od 1 VI 1915 do 1 V 1917 – dca 7. potem 2. kompanii 5. pp leg.; od 1 V 1917 do 22 VII 1917 – niemiecki Instruktorski Kurs Wyszolenia nr 5; od 22 VII 1917 do 23 III 1918 – niemiecki obóz jeniecki w Benjaminowie; 1 XI 1918 wstąpienie do WP. W tym okresie awansował na por. – 10 X 1914 i por. 1915. Początkowo szarże w LP były oznakowane kolorami sznurków do gwizdków: czerwony oficerski i zielony podoficerski. Później dla oficerów wążek czerwony na półkolnierzu plus srebrne gwiazdki. CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 1 i 2; F. Pawłowski, *Wspomnienia legionowe*, Kraków 1993, s. 30.

¹⁹ Tadeusz Wyrwa-Furgalski (1890-1916), oficer ZWC oraz ZS. Od 1914 r. dowodził IV/1. pp leg., a następnie 1. i 5. pp leg. w I B LP. Poległ w nocy z 6 na 7 VII 1916 r. pod Kostuchnowką.

²⁰ Zbiegło się to z inicjatywą Koła Polskiego w austriackim parlamencie, które zdołało 10 VIII 1914 r. przeforsować wniosek o przekształceniu oddziałów strzeleckich w Legiony Polskie (LP). Rozkaz o ich powołaniu ukazał się 27 VIII. W ślad za tym powołano w Krakowie Naczelny Komitet Narodowy (NKN) – reprezentację wszystkich ugrupowań politycznych Galicji z siedzibami we Lwowie i w Krakowie jako najwyższą władzę w sprawach tak politycznych, jak i wojskowych. Zdecydowano się na powołanie dwóch legionów – wschodniego i zachodniego – w sile ośmiu batalionów i dwóch lub trzech szwadronów kawalerii. Piłsudskiego na obrady nie zaproszono, a komendantem LP mianowano austriackiego gen. Rajmunda Baczyńskiego-Leszkowicza. E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984, s. 451-454; S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s. 7-9; A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 78 i nn.

²¹ Szczegóły patrz: A. Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916*, Warszawa 1988, s. 55-56.

walkach IV/1. pp leg., m.in. w działaniach opóźniających wyprowadzających pododdziały na linię Nidy i Wisły, a następnie w marszu na Warszawę, w składzie jednostek 9. Armii niemieckiej. W dniu 10 X 1914 r. Piłsudski awansował 134 legionistów za bojowe zasługi na kolejny stopień oficerski. Awans otrzymał też chor. Mirski-Przyjałkowski. Został ppor. LP. Teraz na kołnierzu jego kurtki pojawił się czerwony wężyk z jedną srebrną gwiazdką. Po zakończeniu walk pod Krzywopłotami koło Olkusza, uczestniczące w nich bataliony przewieziono koleją na Podhale, do Nowego Targu, skąd po ciężkich grudniowych przemarszach i nieustannych utarczkach z nieprzyjacielem, 18 XII znalazły się w Nowym Sączu. Tu spodziewano się na dobrych kwaterach spędzić święta Bożego Narodzenia, dokonać uzupełnień i przeprowadzić planowaną reorganizację. Jednak w związku ze zmieniającą się sytuacją strategiczną w dwa dni później ponownie skierowano je na front i niebawem wzięły udział w bitwie pod Łowczówkiem.

Dopiero w Kętach można było dokończyć reorganizacji, która polegała na rozwinięciu 1. pp leg. w brygadę (I BLeg.) składającą się z dwóch pułków oraz „wchłonięciu” uzupełnień. W skład każdego pułku wchodziły dwa bataliony, a w nich po cztery kompanie. Komendę 1. pp leg. objął pplk Śmigły-Rydz, 5. pp leg., który powstał z połączenia dotychczasowych: II i IV batalionu – mjr Leon Berbecki. Batalionami w tym pułku dowodzili: I – kpt. Stanisław Sław-Zwierzyński, II – kpt. Józef Olszyna-Wilczyński. Ppor. Mirski-Przyjałkowski został adiutantem II/5. pp leg.²² Uczestniczył wraz ze swoim batalionem w walkach pozycyjnych nad Nidą (marzec – maj 1915 r.). Wkrótce w związku z wiosenną ofensywą austro-niemiecką, zapoczątkowaną zwycięstwem pod Gorlicami, LP przeszły do działań zaczepnych, które po chwilowym powodzeniu zakończyły się ciężkimi walkami pod Konarami (16-24 V 1915 r.)²³. I to wówczas ppor. Mirski-Przyjałkowski otrzymał awans na porucznika z jednoczesnym przeniesieniem na komendę 7. Kompani II/5. pp leg.²⁴ Dowództwo obejmował po por. Mieczysławie Kwiecińskim, ps. Oset, który poległ pod Przepiórowem²⁵. Spod Konar I BL

²² CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 2; L. Berbecki, *Pamiętniki generała broni*, Katowice 1959, s. 96 i nn.; A.J. Narbut-Luczyński, *U kresu...*, s. 105-106. 5. pp leg. powstał z inicjatywy Piłsudskiego we wrześniu 1914 r. Początkowo miał składać się z trzech batalionów (II i IV oraz trzeci z uzupełnień), a rozkaz o jego sformowaniu otrzymał pplk Norwid-Neugebauer. W Kętach 5. pp leg. liczył 45 oficerów, 171 podoficerów, 881 szeregowców. Kompaniami dowodzili: 5. – por. Tadeusz Alf-Tarczyński, 6. – por. Rojan-Sładki, 7. – por. Oset-Kwieciński, 8. – por. Krok-Paszowski.

²³ Szerzej o tym zagadnieniu patrz: M. Zgórniak, *Działania wojenne w Polsce południowej 1914-1915*, WPH, R. 17, 1972, nr 2, s. 202-210.

²⁴ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 2.

²⁵ Kwieciński-Oset Mieczysław (1893-1915), ur. w Miechowie. Ukończył Szkołę Handlową w Kielcach. Studiował na Uniwersytecie w Leodium. Od 1911 r. w ZWC i ZS, absolwent

ruszyła w pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem przez Ożarów, Tarłów, Annopol (tu przeszła przez Wisłę), Józefów, Urzędów, Jastków, gdzie w sierpniu 1915 r. stoczyła krwawą bitwę i dalej przez Kock, aż pod Kamieniec Litewski. Tu otrzymała rozkaz udania się na front wołyński, gdzie zajęła pozycje między Styrem a Stochodem. Czwarty i 5. pp leg. przeszły pod bezpośrednie dowództwo brygadiera Józefa Piłsudskiego i zostały skierowane w rejon Kolki-Koszyszczce. Por. Mirski prawdopodobnie w tym czasie otrzymał komendę 2. Kompanii I/5. pp leg. Podczas walk pod Koszyszczami 21 X 1915 r. został ranny (pchnięty bagnietem), lecz po założeniu opatrunku pozostał w linii²⁶. Na wiosnę 1916 r. 5. pp leg. zluzował oddziały II B LP na odcinku pod Kostiuchnówką, aby wkrótce wziąć udział w najkrwawszej bitwie stoczonej przez LP (4-6 VII 1916 r.). Bitwa była próbą powstrzymania zakrojonej na szeroką skalę rosyjskiej ofensywy gen. Brusilowa. Podczas walk LP poniosły dotkliwe straty szacowane na 2 tysiące zabitych, rannych i zaginionych. Polegli m.in.: mjr Wyrwa-Furgalski i kpt. Sław-Zwierzynski²⁷. Straty 5. pp leg. Narbut-Łuczyński ocenił na 30 oficerów i 500 szeregowców²⁸. W celu uporządkowania pododdziałów wycofano pułk najpierw do Czeremoszna, a następnie skierowano na front nad Stochodem.

W tym okresie zasadniczo uległa komplikacji sytuacja polityczna oraz nastąpiła kolejna reorganizacja LP. Przyjęto dymisję Piłsudskiego (26 IX 1916 r.) i zwolniono ze stanowiska szefa sztabu I B LP płk. Sosnkowskiego. Wbrew opinii wielu oficerów utworzono trzy brygady. Dowództwo I B Leg. objął płk Marian Żegota-Januszajtis, drugiej płk Józef Haller, a trzeciej najpierw płk Stanisław Szeptycki, później płk Zygmunt Zieliński. W X 1916 r. wycofano Legiony do Baranowicz, gdzie planowano realizować program ćwiczeń wojskowych. Wreszcie Wilhelm II i Franciszek Józef wydali manifest, który przeszedł do historii jako „Akt 5 Listopada 1916 r.” proklamujący utworzenie państwa polskiego, jednak o nieokreślonych granicach i całkowicie podporządkowanemu Niemcom i Austro-

kursów oficerskich. Na początku wojny dowodził IV Plutonem 13. Kompanii Strzeleckiej (2. Kompania II Batalionu). Od 9 X 1914 r. ppor. W I BL dca 7. Kompanii II/5. pp leg. Po bitwie pod Łowczówkiem otrzymał awans na porucznika (1 I 1915 r.). Poległ 23 V 1915 r. pod Przepiórowem. Pochowany na cm. parafialnym w Miechowie. Pośmiertnie odznaczony Orderem VM V klasy i Krzyżem Niepodległości. W.K. Cygan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich*, t 1., Warszawa 1992, s. 59; *Materiały do historii I Brygady, Żołnierz Legionów i POW*, nr 3-4, 1939.

²⁶ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 1. Trochę inną wersję tego wydarzenia przedstawia A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 124.

²⁷ O walkach pod Kostiuchnówką patrz: M. Klimecki, *Pod rozkazami Piłsudskiego. Bitwa pod Kostiuchnówką 4-6 lipca 1916 r.*, Warszawa 1990, s. 43 i nn.; S. Czerep, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 1994, s. 34 i nn.; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady*, Warszawa 1935, s. 458 i nn.; A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 142-153; A. Kuprianis, *General...*, s. 76-81.

²⁸ A.J. Narbut-Łuczyński, *U kresu...*, s. 152.

-Węgrom. A tak naprawdę chodziło o zaszachowanie koalicji i o polskiego rekruta, którego można będzie użyć do dalszego prowadzenia wojny. W Baranowiczach żołnierze i oficerowie LP przyjęli zmiany natury politycznej oraz organizacyjne z dużą rezerwą, tym bardziej, że sprawy przyszłości wojska polskiego zaczęto rozwiązywać bez udziału Polaków. Dowództwo niemieckie wobec takiej postawy legionistów zdecydowało się na przeniesienie polskich pododdziałów z rejonów przyfrontowych na teren Królestwa Polskiego. 5. pp leg., w którym nadal por. Mirski-Przyjalkowski dowodził 7. Kompanią 23 X 1916 r. przetransportowano z Baranowicz do Pułtuska, aby 14 I 1917 r. skierować go do Ostrowi Mazowieckiej-Komorowa. Tu został niebawem przezbrojony, oddany pod niemiecką komendę i rozpoczął szkolenie według niemieckich regulaminów²⁹. W kwietniu 1917 r. pułk został przeniesiony do Różana, a następnie do Zegrza pod Warszawą.

W maju por. Mirskiego skierowano na instruktorski kurs wyszkolenia nr 5 do Ostrowi Mazowieckiej-Komorowa³⁰. Komendantami kursu byli niemieccy oficerowie mjr Warsitz i mjr Sander, zaś polskie dowództwo powierzono mjr. Aleksandrowi Narbut-Łuczyńskiemu. Zajęcia były prowadzone na wysokim poziomie z wykorzystaniem doświadczeń z różnych frontów I wojny światowej, a uczestnicy mieli stanowić kadre WP, podporządkowaną w przyszłości niemieckiemu dowództwu. Problem polegał jednak na tym, że legionistom nie uśmiechała się służba pod obcą komendą. Próby podejmowane przez niemieckich oficerów podporządkowania sobie polskich pododdziałów kończyły się zaostreniem się konfliktów, demonstracyjnym bojkotem zarządzeń lub np. brakiem zgody na przyjęcie umundurowania na wzór niemiecki, a wreszcie odmową złożenia przysięgi w treści zaproponowanej przez dowódcę wojska polskiego, od 10 IV 1917 r. generała-gubernatora Hansa von Beslera. Nowe polskie wojsko otrzymało nazwę Polska Siła Zbrojna (PSZ) [*Polnische Wehrmacht*] i było tworzone pod patronatem najpierw Tymczasowej Rady Stanu, później Rady Regencyjnej, zgodnie z umową zawartą pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, lecz miało całkowicie podlegać władzom niemieckim.

Oficerowie 5. pp leg., podążając za wezwaniem Piłsudskiego, na zebraniu w Zegrzu 7 VII 1917 r., podjęli uchwałę, że pułk odmówi złożenia przysięgi w brzmieniu zaproponowanym przez władze okupacyjne. 41 oficerów zaaprobowало tę decyzję, w tym m.in.: mjr Mieczysław Ryś-Trojanowski, kpt. Czesław Młot-Fijalkowski, kpt. Czesław Jarnuszkiewicz, por. Zdzisław Mirski-Przyjalkowski, ppor. Adam Koc, ppor. Roman Starzyński. Przed plk. Bolesławem Roją

²⁹ K. Bąbiński, *Zarys historii...*, s. 14; A. Kuprianis, *General...*, s. 82-83.

³⁰ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego..., s. 2, podaje, że kurs instruktorski nr 5 trwał od 1 V do 22 VII 1917 r., a por. Mirski pełnił funkcję dowódcy kompanii. Na inne daty natrafiamy u A. Kuprianisa (*General...*, s. 83), który podaje, że kurs trwał do maja 1917 r.

oraz inż. Antonim Kaczorowskim 13 VII 1917 r. na placu koszarowym w Zegrzu oficerowie demonstracyjnie rzucali pod nogi swoje szable, odmawiając złożenia przysięgi i nie szczędząc gorzkich komentarzy³¹. W odpowiedzi władze zdecydowały się na zwolnienie najbardziej aktywnych z wojska, często połączone z degradacją, oraz internowanie pozostałych w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie.

Mirski-Przyjałkowski trafił 22 VII 1917 r. do obozu w Beniaminowie, położonym w pobliżu Białoleki pod Modlinem³². Na obóz zamieniono 11 murowanych budynków z pokojami jedno-, dwu-, trzy- i czteroosobowymi, z kasynem, łaźnią i dość dużym obszarem leśnym. Całość otoczona była ogrodzeniem z drutu kolczastego, wysokim na 175 cm. (...) pilnowanym przez posterunki Landsturmu³³. Warunki dla internowanych nie różniły się od tych koszarowych. Oficerowie zajmowali 5 budynków, a pokoje były wyposażone w łóżka, czystą bieliznę oraz najbardziej potrzebne meble. Początkowo traktowano internowanych dość łagodnie, licząc na to, że uda ich się nakłonić do wstępowania do wojska na warunkach przez Niemców określonych. W odpowiedzi starano się wypracować jednolite stanowisko internowanych wobec wyżej scharakteryzowanych problemów, demonstrowano wyjątkową więź pomiędzy uwięzionymi, gremialnie uczestniczono w cotygodniowych mszach polowych celebrowanych przez kapelana ks. Henryka Ciepichallę, porządkowano życie obozowe według przez siebie opracowanych programów, np.: organizowano przeróżne wykłady, kursy, obchody świąt narodowych i kościelnych, zajęcia sportowe, kulturalne, gromadzono bibliotekę obozową, wydawano pisane ręcznie obozowe czasopisma, ukazujące się dwa razy w tygodniu „Beniaminów” i „Sprzymierzeniec”³⁴. Nad tymi działaniami czuwała polska komenda obozu, majorowie: Ryś-Trojanowski, Fabrycy i Burchardt-Buckacki. Pomimo tak dużej aktywności po kilkumiesięcznym pobycie zaczęły narastać zjawiska negatywne, zniechęcenie i frustracja „zagłuszane” najczęściej alkoholem. Kuprianis pisze o ankiecie, którą wypełniło 118 internowanych. 43 oficerów deklarowało chęć dalszego przebywania w wojsku, pozostali wzięli swoją

³¹ W sumie z I i III B LP nie przysięgało 199 oficerów w tym por. Mirski-Przyjałkowski oraz 4524 podoficerów i szeregowców. M. Klimecki, *Uwagi o składzie osobowym Legionów Polskich w latach 1916-1917, Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, R. 1988, t. 31, SD. 200. Autor podaje, że odmówiło złożenia przysięgi z 5. pp leg. 40 oficerów i 617 podoficerów. Patrz też: A. Kuprianis, *General...*, s. 85-86.

³² CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s.2.

³³ A. Kuprianis, *General...*, s. 87.

³⁴ S.F. Składkowski, *Beniaminów 1917-1918*, Warszawa 1935, s. 31, 55 i nn.; A. Minkowski, *Beniaminów*, [w:] *Za kratami...*, t. 1, Warszawa 1927, s. 139; A.J. Narbut-Luczyński, *U kre-su...*, s. 165-170; A. Kuprianis, *General...*, s. 87-93.

przyszłość z zawodami cywilnymi³⁵. Nie można wykluczyć, że wśród tych ostatnich znalazł się por. Mirski-Przyjałkowski. Pierwszych 11 oficerów opuściło obóz już na Boże Narodzenie 1917 r. Od nowego roku zaczęto zwalniać kolejnych. Wielu z nich wstąpiło do PSZ, np. mjr Fabrycy i kpt. Fijałkowski. Por. Mirski opuścił obóz 23 III 1918 r., wypełniając przed wyjściem deklarację lojalności wobec Rady Regencyjnej i władz okupacyjnych³⁶. Nie zdecydował się na wstąpienie do PSZ. Prawdopodobnie wyjechał do Lwowa, gdzie zgodnie z decyzją płk. Śmigłego-Rydza nawiązał kontakt z Polską Organizacją Wojskową (POW). Należał do tej grupy, która dość miała obozu i być może wojska, a opuszczając go, w specjalnym oświadczeniu oznajmiał, że *Radzie Regencyjnej i wojsku polskiemu będą oddawał należyty szacunek i poważanie. Stale będą chodził w ubraniu cywilnym i wypełniał swój obowiązek co do meldowania (...) o czym zaświadczam własnoręcznym podpisem i podaniem ręki*³⁷.

Tymczasem szybko zmieniała się sytuacja polityczna. Listopad 1918 r. po 123 latach niewoli przyniósł Polakom niepodległość. Powstała II Rzeczypospolita początkowo jako republika oddająca władzę do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego w ręce Tymczasowego Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego. Ogłoszenie niepodległości nie rozwiązało wszystkich problemów powstającego państwa. Jednym z najbardziej istotnych stała się sprawa granic. Zarówno ich przebieg, jak i obszar państwa będą zależały od tego, jakie terytoria zdoła dla swojej ojczyzny wywalczyć lub obronić żołnierz polski.

Walki o Galicję Wschodnią rozpoczęły się od zamachu dokonanego za przyzwoleniem Austriaków przez Ukraińską Organizację Spiskową we Lwowie w nocy z 31 X na 1 XI 1918 r. Zdzisław Mirski-Przyjałkowski zgłosił się w dniu 1 XI do polskich oddziałów wojskowych podejmujących walkę o polski Lwów i ta data figuruje w jego dokumentacji jako data wstąpienia do WP³⁸. Lwów, dobrze mu znany z okresu studiów, liczył wówczas około 197 tysięcy mieszkańców, z czego tylko 18% stanowili Ukraińcy. Ukraińcom w pierwszą noc zamachu udało się opanować większość gmachów użyteczności publicznej, a także tereny od Sanu po Zbrucz, oraz proklamować powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej³⁹. Zamach był zaskoczeniem dla Polaków i stał się początkiem wojny

³⁵ A. Kuprianis, *General...*, s. 90.

³⁶ S.F. Składkowski, *Beniaminów...*, s. 332-333.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego, *Karta...*, s. 2.

³⁹ Patrz: M. Krotofil, *Ukraińska armia Halicka 1918-1920*, Toruń 2002, s. 17-21; M. Kukiel, *Dzieje Polski Porozbiorowej 1795-1921*, Paryż 1983, s. 631-636; *Istoria ukraińskiego wojska* (red. P. Parcej), Lwów 1992, s. 481-502; R. Galus, *Niech nas rozsądzi miecz i krew*, Poznań 2004, s. 24-26.

polsko-ukraińskiej trwającej od 1 XI 1918 do 22 V 1919 r. W odpowiedzi na zamach powstała Polska Komenda Obrony Lwowa na czele z kpt. Czesławem Mączyńskim, która przystąpiła do tworzenia polskich oddziałów obrony miasta. Walki o Lwów toczyły się 21 i 22 XI 1918 r., po czym oddziały ukraińskie wycofały się na przedmieścia i zorganizowały jego blokadę trwającą do kwietnia 1919 r. O wycofaniu się pododdziałów nieprzyjaciela zadecydowało otoczenie Lwowa od strony południowej i wschodniej przez siły polskiej ekspedycji spieszącej z odsieczą, dowodzonej przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, której udało się opanować wzgórze górujące od tej strony nad miastem.

Por. Mirski-Przyjalkowski uczestniczył w walkach od samego początku do 23 XI 1918 r., pełniąc funkcję zastępcy dowódcy I Odcinka Obrony Lwowa (Dom Techników – Seminarium) rozciągającego się od ul. Pelczyńskiej do Szkoły Kadeckiej, którym komenderował por. dr Bolesław Bujalski. W połowie stycznia 1919 r. por. Mirski-Przyjalkowski otrzymał rozkaz udania się do Warszawy, gdzie przydzielono go do batalionu zapasowego 21. pp⁴⁰ na stanowisko dowódcy kompanii⁴¹. Pułk stacjonował w Warszawie na Cytadeli i wchodził w skład 8. DP, lecz początkowo jego bataliony były oddzielnie kierowane na poszczególne odcinki frontu. W koszarach pozostał batalion zapasowy 21. pp „Dzieci Warszawy”, w którym od 6 II 1919 r. por. Przyjalkowski dowodził kompanią. Od czasu objęcia tej funkcji przestał używać pseudonimu Mirski, powracając do swego prawdziwego nazwiska. Po półrocznej służbie został zastępcą dowódcy batalionu zapasowego 21. pp oraz referentem do spraw wyszkolenia. Wraz z awansem na kapitana (11 I 1920 r.) objął dowództwo II/21. pp, który od VIII 1919 r. walczył na Froncie Wołyńskim, dochodząc do rz. Styr, a następnie został skierowany na Front Białoruski, gdzie połączyły się wszystkie bataliony 21. pp i weszły w skład 8. DP⁴²

⁴⁰ Pułk był formowany od 11 XI 1918 r. jako 1. Okręgowy Warszawski Pułk Piechoty. Wkrótce dodano mu nazwę „Dzieci Warszawy”. Jego kadra oficerska i podoficerska pochodziła w większości z 1. Korpusu Polskiego gen. Dowbora-Muśnickiego, wzmocniona członkami POW. Proces formowania zakończył się przysięgą składaną uroczyście na placu Saskim w Warszawie 13 XII 1918 r. Pierwszymi dowódcami 21. pp byli: płk Bolesław Jaźwiński i ppłk Mieczysław Sokół-Szahin (10 III do 6 IV 1920 r.). Od 11 VII 1920 r. do 5 I 1921 r. dowodził nim mjr Zdzisław Przyjalkowski. Pułk uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej, m.in. w bitwie warszawskiej, działaniach bojowych nad Dniestrem i Słuczą. Za wojnę otrzymał 22 Krzyże VM i 400 KW. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w dniu 21 VII 1921 r. podczas podniosłej uroczystości wręczył pułkowi sztandar ufundowany przez społeczność Warszawy i odznaczony Krzyżem VM. Patrz: M. Fularski, *Zarys historii wojennej 21-go Warszawskiego Pułku Piechoty*, Warszawa 1929; E. Kospath-Pawłowski, *8 dywizja piechoty w dziejach oręża polskiego*, Pruszków 1995, s. 209 i nn.

⁴¹ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego, *Dziennik Personalny MSWojsk.* nr 16/1919.

⁴² 8. DP powołano rozkazem z 9 V 1919 r. Formowała się w Warszawie, Modlinie i Łomży. W jej skład wchodziły: 13. pp (złożony głównie z Polaków z armii austro-węgierskiej z 13.,

gen. Józefa Lasockiego⁴³. 8. DP wchodziła w skład Grupy gen. Żeligowskiego. W listopadzie 1919 r. znalazła się w rejonie na południe od Połocka, a w marcu 1920 r. weszła w skład 1. Armii gen. Stefana Majewskiego. Prowadziła działania bojowe na linii Dźwiny, odnosząc niemałe sukcesy: m.in. 5/6 II 1920 r. rozbijając w rejonie Borkowicz sowiecki pułk piechoty i biorąc do niewoli 200 jeńców, w tym dowódcę brygady. Z dniem 1 V 1920 r. kpt. Przyjalkowski objął komendę batalionu ćwiczebnego 21. pp, aby w trzy tygodnie później, wraz z awansem na majora (22 V 1920 r.), otrzymać dowództwo III/21. pp⁴⁴.

W dniu 14 V 1920 r. nowy dowódca sowieckiego Frontu Zachodniego komfront Michaił M. Tuchaczewski zdecydował się na zintensyfikowanie działań. Rozpoczęła się majowa ofensywa armii bolszewickiej. Do natarcia w pierwszym rzucie Sowieci skierowali sześć dywizji piechoty wchodzące w skład XV Armii komandarma Augusta Iwanowicza Korka, które wychodziły na pozycje obronne 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i 8. DP zmuszając je do odwrotu na Mołodeczno. Sytuacja uległa jeszcze większej komplikacji, kiedy do natarcia ruszyła XVI Armia sowiecka komandarma Nikołaja Dowoyny-Sołłohuba, która atakowała przez bagnisty teren nad Berezyną w kierunku Borysowa na pozycje polskiej 4. Armii gen. Szeptyckiego. W odpowiedzi Polacy utworzyli Armię Rezerwową, powierzając jej komendę gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, którego sztab zainstalował się w Święcianach. W jej skład weszły trzy dywizje i dwie brygady piechoty oraz brygada jazdy w tym Grupa gen. Żeligowskiego, której podporządkowano 21. i 23. pp oraz 13. Pułk Ułanów Wileńskich. Armia Rezerwowa wraz z Grupą gen. Skierskiego zdołały w ciągu ośmiudniowych walk nie tylko

20., 57. i 113. pp), 21. pp „Dzieci Warszawy”, 33. pp z Łomży i 36. pp Legii Akademickiej (jednostki najbardziej elitarniej złożonej głównie z legionistów, peowiaków i Dowborczyków). Stałym miejscem postoju sztabu dowództwa dywizji był Modlin. Składała się organizacyjnie z dwóch brygad: XVI BP (33. i 36. pp) oraz XV BP (13. i 21. pp). Jej pierwszymi dowódcami byli: gen. Stanisław Suryń, gen. Adam Mokrzycki, gen. Józef Lasocki, płk Stanisław Burchard-Bukacki i gen. Józef Czykiel. M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921*, Warszawa 1992, s. 113-114.

⁴³ Józef A.F.B. Lasocki (1861-1931), gen. armii austro-węgierskiej, gen. dyw. WP (od 1 VI 1919 r.). Ur. w Bieżuniu k. Mławy, syn ziemianina herbu Dołęga, powstańca 1863 r. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Genewie (3 semestry). W 1879 r. na ochotnika wstąpił do armii austriackiej. Ukończył Oficerską Szkołę Kawalerii i Kurs Oficerów Sztabowych w Wiedniu. W armii na różnych stanowiskach: w 1. pu, 2. pu, dca 11. Brygady Jazdy oraz kolejno 21. i 107. Brygady Strzelców. Od V 1918 r. gen. mjr. W WP od 10 I 1919 r.: z-ca dcy OGen. Łódź, dca 2. BJ, „Grupy Zaniemeńskiej”, 2., 1. i 8. DP, Grupy Operacyjnej swego imienia. GO „Dolna Wisła”. Od 1 IV 1921 r. w stanie spoczynku. Zm. w Krakowie i został pochowany na cm. Rakowickim. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie...*, s. 46; A. Suchcitz, *Generalowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920*, Białystok 1993, s. 40.

⁴⁴ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego, *Karta...*, s. 2.

powstrzymać natarcie XV Armii przeciwnika, ale też zmusiły go do odwrotu na linię rz. Auty. Chwilowe więc sukcesy strony radzieckiej zakończyły się niepowodzeniem, a na odcinku polskiej 1. Armii udało się ich wojska zepchnąć na linię: Przedgrodzie – Koziany – Krzywice – Dolhinów⁴⁵. W tych walkach uczestniczył i wyraźnie się wyróżnił III/21. pp mjr. Przyjalkowskiego. Po latach we wniosku odznaczeniowym tak pisał o nim ówczesny dowódca 21. pp „Dzieci Warszawy” Romuald Żurakowski: *Dnia 26 maja 1920 r. mjr Przyjalkowski z dwiema kompaniami i szwadronem 13 pułku ułanów wyruszył z zadaniem obsadzenia przyczółka mostowego Koziny dla przykrycia flanki i drogi odwrotowej naszej operującej grupie koło m. Poławy (Białoruś). Bolszewicy zajęli Djatkowo i przy pomocy silnego ognia artylerii i karabinów maszynowych kilkakrotnie prowadzili ataki na wymieniony przyczółek, jednakże byli wyrzucani bagnetami poza linię naszych okopów. Amunicja wyczerpała się, przeważające siły bolszewickie zaczęły nacierać, mjr Przyjalkowski rzuca ostatnią rezerwę na lewe skrzydło nieprzyjaciela i tem zastawia – zaprzestać ataków i pośpieszyć z odwrotem, oddając w nasze ręce ambulans pocztowy, 2 karabiny maszynowe oraz kilkunastu jeńców⁴⁶. W 12 dni później mjr Przyjalkowski wyróżnił się po raz kolejny podczas walk o Germanowicze. Oddajmy raz jeszcze głos pplk. Żurakowskiemu: *Dnia 7 czerwca 1920 r. mjr Przyjalkowski był wysłany z dwoma kompaniami do folwarku Podolszczyzna (Białoruś na płn. Hermanowicz), dla wsparcia ataku III/30 p SK na Germanowicze zajęte przeważającymi siłami nieprzyjaciela. O świcie bolszewicy przystąpili do kontrataku na III/30 p SK i wspierani silnym ogniem karabinów maszynowych zajęli nasze pozycje. (...) Mjr Przyjalkowski szybko zorientowawszy się w groźnej sytuacji samorzutnie wydzielił jedną kompanię z trzema karabinami maszynowymi (z I/21 pp) i uderza na prawe skrzydło, na tyły atakującego npla. Ten piorunujący i nieoczekiwany manewr spowodował paniczny odwrót npla i zajęcie Hermanowicz. Zdobyto: 22 karabiny maszynowe i wzięto 130 jeńców⁴⁷. Warto może pamiętać, że opinie te legły u podstaw do odznaczenia w późniejszym czasie Przyjalkowskiego Krzyżami Walecznych.**

Pod koniec czerwca 1920 r. 21. pp wchodzący w skład 8. DP wraz z 10. DP utworzyły Grupę Operacyjną (GO) oddaną pod rozkazy gen. Żeligowskiego. Przewidywane kolejne uderzenie wojsk sowieckich, poprzedzone nawałą artyleryjską na całym froncie 1. Armii ruszyło 4 VII 1920 r. Wprawdzie z 4/5 VII udało się Polakom powstrzymać atak sowiecki w starciu nad Autą, to jednak następnej

⁴⁵ M. Wrzosek, *Wojny...*, s. 267-268.

⁴⁶ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. Wniosek odznaczeniowy dcy pułku pplk. Romualda Żurakowskiego dla mjr. Zdzisława Przyjalkowskiego na Krzyż Walecznych. Szczegółowy opis czynów.

⁴⁷ Ibidem.

nocy rozpoczął się odwrót na Duniłowicze i dalej na linię okopów ponemieckich z czasów I wojny światowej. W pierwszym okresie walk 8. DP, nie mając łączności ze sztabem armii, wycofała się w kierunku Pohostu i Szarkowszczyzny, gdzie koncentrował swoje pododdziały dowódca GO – gen. Żeligowski. W okolicach Woropajewa, spodziewając się „zetnięcia” z większymi oddziałami jazdy nieprzyjaciela, gen. Żeligowski ugrupował swoje siły w *wielki czworobok, w którego środku znajdowała się artyleria i tabory. Boki tego czworoboku były długie na parę kilometrów, posuwały się po drogach polnych na Mankowicze (10. DP) i Postawy (8. DP)*⁴⁸. Gen. Żeligowski kontynuował odwrót na Kobylniki z nadzieją dotarcia do Wilna. Niestety, z rozkazu 1. Armii nakazano mu inny kierunek, wzdłuż frontu na Lidę, do której dotarto 17 VII. W tym czasie doszło do zmiany na stanowisku dowódcy 8. DP (7 VII) i 21. pp (11 VII). Dowództwo dywizji objął płk Burhardt-Bukacki, a 21. pp mjr Przyjałkowski. W dniu 29 VII Grupa dotarła do Skidla i aby forsować Niemen, musiała przeprowadzić akcję dywersyjną w kierunku Grodna i Lidy. Jej odwrót osłaniany przez 21. pp odbywał się w ciężkich warunkach po rozjeżdżonych drogach wśród stałych starć z podjazdami wroga. *Ludzie byli przemęczeni i zdarzały się chwile, w których zatracano się wrażliwość na wszelkie niebezpieczeństwo*⁴⁹. Mimo to pokonywano po około 30 km dziennie. Podczas działań w rejonie Grodna 21. pp, uczestnicząc we wspomnianej akcji dywersyjnej, poniósł dotkliwe straty (utracono dwie kompanie piechoty i tabory). Dalszy odwrót prowadził wzdłuż torów kolejowych na Białystok, w którego rejonie 8. DP w ciężkich walkach straciła ponad 500 żołnierzy. Jej stany bojowe stopniały do 1600 bagnatów⁵⁰. W ciężkich bojach pododdziały wchodzące w skład 8. DP wycofywały się w kierunku na Nur – Malkinię – Warszawę, już w składzie Grupy gen. Jana Rządkowskiego z 1. Armii. Podczas „bitwy warszawskiej” 21. pp, ześrodkowany w rejonie Okuniew – Rembertów, bronił odcinka Okuniew – Leśniakowizna, odpierając ataki sowieckie na Ossów⁵¹.

Podczas działań pościgowych 21. pp ścigał pododdziały nieprzyjaciela aż do Ostrołęki, skąd został transportem kolejowym przerzucony w rejon Stanisławowa, gdzie niebawem wziął udział w forsowaniu Dniestru pod Haliczem,

⁴⁸ L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920, Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s. 39.

⁴⁹ L. Żeligowski, *Wojna...*, s. 46.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 58. Dotkliwe straty odnotował 21. pp. Jego II Batalion prawie w całości dostał się do sowieckiej niewoli.

⁵¹ Podczas walk pod Ossowem, kiedy to oddziałom sowieckim udało się przerwać pierwszą linię polskiej obrony 14 VIII 1920 r. na odcinku 8. DP walczył I /236. pp Armii Ochotniczej, którego kapelanem był ks. Ignacy Skorupka. Poległ w momencie, kiedy ciężko rannemu żołnierzowi udzielał ostatniego namaszczenia. Patrz: M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1994, s. 225 i nn.; L. Królikowski, *Bitwa warszawska 1920 roku*, Warszawa 1991, s. 16 i nn.

a 18 X 1920 r. zdobył Miropol nad Słuczą. Przez cały ten czas ciężkich walk podczas odwrotu znad Dźwiny, aż do bram Warszawy, a następnie działań pościgowych i zabezpieczania wschodniej granicy państwa (do 10 III 1921 r.) 21. pp, pomimo młodego wieku (miał 27 lat), dowodził mjr Przyjalkowski⁵². Wysilek żołnierzy i dowódcy został wysoko oceniony przez przełożonych: 22 oficerów, podoficerów i szeregowców zostało udekorowanych Srebrnymi Krzyżami *Virtuti Militari* (VM), a 400 Krzyżami Walecznych (KW), zaś mjr Przyjalkowski za udział w wojnie 1918-1921: Srebrnym Krzyżem VM, czterokrotnie KW i Krzyżem Niepodległości⁵³. Zgodzić się wypada z gen. Bohuszem-Szyszką, który w cytowanych już wspomnieniach pośmiertnych o Zdzisławie Przyjalkowskim pisał: *Zarówno podczas walk legionowych, jak i kampanii 1920 r. (...) odznaczał się wybitnym zmysłem taktycznym, spokojem w najcięższych chwilach boju i umiejętnością obcowania z ludźmi i dowodzenia nimi. Impulsywny i szybki w decyzjach i działaniach umiał je wykorzystać rozważnie i celowo*⁵⁴.

Do wiosny 1921 r. 8. DP pozostawała nad granicą wschodnią. W tym czasie Przyjalkowski dwukrotnie pełnił funkcję dowódcy XVI BP składającej się z 33. pp i 36. pp Legii Akademickiej⁵⁵. W kwietniu 1921 r. dywizja wróciła do Modlina, a 21. pp do Cytadeli Warszawskiej. Pomimo tak długiego dowodzenia pułkiem w polu, a nawet brygadą piechoty, nie udało mu się utrzymać na stanowisku dowódcy pułku po demobilizacji. Z pewnością zwierzchnicy uznali, iż brak mu było odpowiednio doświadczenia z powodu zbyt krótkiej służby (7 lat od czasu wstąpienia do LP, w którym to przebył drogę od chorążego do majora) i odpowiedniego wyszkolenia wojskowego. Jednym z istotnych problemów, jaki należało rozwiązywać po zakończeniu walk o granice Rzeczypospolitej, była demobilizacja, weryfikacja stopni oficerskich i ustalenie zasad awansowania w okresie pokojowym. W dniu 3 IV 1922 r. Przyjalkowski został zweryfikowany w stopniu

⁵² CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Karta...*, s. 2.

⁵³ Krzyż VM nosił nr 3656. Mjr Przyjalkowski znalazł się w grupie legionistów, których 13 VI 1922 r. uroczyście udekorowano tym odznaczeniem na placu Saskim w Warszawie za *czyny wybitnego męstwa i odwagi, dokonanej w boju i połączone z poświęceniem dla dobra Ojczyzny*. Było to duże wyróżnienie połączone z przywilejami, np.: coroczna pensja orderowa w wysokości 300 zł, chociaż nie zawsze regularnie wypłacania i 50% zniżka na podróże koleją. Krzyże Walecznych otrzymał w następującej kolejności: po raz pierwszy – Dziennik Personalny (Dz. Pers.) MSWojsk. nr 1/1922 z dnia 26 I 1922 r.; po raz drugi i trzeci – Dz. Pers. MSWojsk. nr 31/1922 z dnia 16 IX 1922 r., s. 677; po raz czwarty – Dz. Pers. MSWojsk. nr 39/1923 z dnia 20 VI 1923 r., s. 401. CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Karta...*, s. 1-3; S. Oberleitner, *Polskie ordery, odznaczenia i niektóre wyróżnienia zaszczytne 1705-1990. Vademecum dla kolekcjonerów*, Zielona Góra, t. 1, s. 126.

⁵⁴ Z. Bohusz-Szyszko, *Wspomnienia...*, op. cit.

⁵⁵ Zastępował wówczas dowódcę brygady. Po raz pierwszy było to od 5 do 20 I 1920 r.; po raz drugi od 10 III do 24 III 1921 r. CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Karta...*, s. 3.

majora ze starszeństwem z dnia 1 IV 1919 r. i 60 lokatą⁵⁶. Wkrótce po powrocie do garnizonu, 8 IV 1921 r. powierzono mu stanowisko zastępcy dowódcy pułku połączone z kierownictwem referatu wyszkolenia. A było kogo szkolić. Co roku bowiem przyjmowano do pułku około 400-500 rekrutów. Organizował im szkolenia w okolicach Parysowa, Słodowa, Łomianek i Wawrzyszewa, zaś ostre strzelania w Rembertowie. Na koniec swojej kariery w 21. pp, Przyjalkowski od 8 VII do 13 XI 1921 r. dowodził I Batalionem, co z pewnością nie było dla niego powodem do zadowolenia. Dowodził już przecież brygadą i pułkiem, a w dodatku zdecydował się na związanie swego dalszego życia z wojskiem. O robieniu kariery można było myśleć po zdobyciu wojskowego wykształcenia.

Z dniem 13 XI 1921 r. został odkomenderowany na dwuletni kurs Szkoły Sztabu Generalnego, którą niebawem przekształcono w Wyższą Szkołę Wojenną (WSWoj.)⁵⁷. Posiadała ona status uczelni akademickiej. Jej celem było *wyłącznie fachowe wyszkolenie oficerów Sztabu Generalnego (SGen.) przez wpojenie szczególnie uzdolnionym i doświadczonym w służbie oficerom zawodowym o ustalonym silnym charakterze wyższego wojskowego wykształcenia teoretycznego i praktycznego potrzebnego do służby w Sztabie Generalnym*⁵⁸. Przygotowywała też przyszłych dowódców związków taktycznych i operacyjnych oraz kadry dla wojskowych instytucji centralnych, takich jak MSWojsk. Program był oparty na wzorach francuskich i słuchaczom przypominał paryską Ecole Supérieure de Guerre. Komendantami szkoły podczas studiów mjr. Przyjalkowskiego byli generałowie Gustaw Zegadłowicz i Aureli Sereda-Teodorski. Mieściła się w Warszawie w Alejach Szucha pod nr. 23 oraz koszarach kawalerskich położonych przy ul. Huzarskiej 1/5⁵⁹. Na II Kurs przyjęto 60 oficerów, z których wielu w późniejszym czasie zostało generałami WP, m.in.: ppłk Wincenty Kowalski, mjr Tadeusz Pelczyński, mjr Zygmunt Bohusz-Szyszko, mjr Jarosław Szafrań, mjr Zbigniew Przyjalkowski, niektórzy zostali ministrami rządu polskiego:

⁵⁶ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Dekret Naczelnego Wodza* z 3 V 1922 r. L.19400/0.V.

⁵⁷ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Rozkaz* 21. pp L. 280 z 11 XI 1921 r. Aby dostać się do WSWoj. należało zdać całkiem nietatwy egzamin z wiedzy ogólnej i taktyki. Były też i inne warunki. Trzeba było posiadać co najmniej pięcioletnią nienaganną służbę oficerską, z czego cztery lata na froncie, w tzw. linii, oraz nie więcej niż 25-35 lat. M. Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie*, Warszawa 1986, s. 232-234; M. Cieśliewicz, *Wojsko polskie w latach 1921-1926. Organizacja, wyposażenie, wyszkolenie*, Wrocław 1998, s. 74; S. Rutkowski, *Zarys dziejów polskiego szkolnictwa wojskowego*, Warszawa 1970, s. 480.

⁵⁸ CAW, I.340.1/123, *Akta Wyższej Szkoły Wojennej. Tymczasowy Statut WSWoj.* O/III szt. Gen. 1.1682/Szk.

⁵⁹ Dopiero po II Kursie w 1923 r. przeniesiono ją na ul. Koszykową 79. M. Romeyko, *Przed i po Maju*, Warszawa 1967, s. 113; S. Lityński, *Udział Wyższej Szkoły Wojennej przed 1939 r. w kształtowaniu polskiej doktryny wojennej*, Londyn 1955, s. 24, 31-33.

Henryk Floyar-Rajchman czy Kazimierz Duch, inni dyplomatami wojskowymi, jak np. Antoni Miszewski. Zapanowała na kursie atmosfera koleżeństwa. Absolwent tego kursu kpt. pilot Marian Romeyko odnotuje, że *W ciągu dwóch lat żyliśmy się i zaprzyjaźniliśmy ze sobą (...) nie mieliśmy ani jednego zatargu politycznego czy honorowego (...). Wszyscy byliśmy przyjaciółmi, zgranymi kolegami, oficerami jednej armii; zabory, orientacje szybko się zacierały. (...) Nasz stosunek do Piłsudskiego jako do byłego wodza naczelnego był pełen szacunku*⁶⁰. Tworzyły się nawet dość egzotyczne przyjaźnie, jak np. pilsudczyka Tadeusza Pelczyńskiego z Tadeuszem Wasilewskim, synem jednego z liderów Narodowej Demokracji – Zygmunta Wasilewskiego. Jak podkreśla cytowany już Romeyko: *głęboka przyjaźń łączyła pilsudczyka, późniejszego generała Zdzisława Przyjalkowskiego z dwoma Dowborczykami, majorem 3 Pułku Ułanów Marianem Słonińskim⁶¹ i Witosławem Porczyńskim⁶²*. Pozostawał też w przyjacielskich stosunkach z mjr. Zygmuntem Bohuszem-Szyszką⁶³. Tak się złożyło, że dość równomiernie rozłożyła się

⁶⁰ M. Romeyko, *Przed...*, s. 125.

⁶¹ Marian A. W. Słoniński (1891-1936). Ur. w m. Łądku/Kalisza. Syn Stefana (agronoma) i Stanisławy Pszenic. Do szkół uczęszczał w Siedlcach, Warszawie i Odessie, gdzie w 1908 r. zdał maturę. Tam też w 1912 r. ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Odesskiego. Przez pewien czas pracował jako sędzia śledczy. W armii carskiej w 4. Pułku Dragonów: chor. od 1913 r., ppor. od 1915, por. od 1916 i rtm. od 1917. Uczestnik walk w okresie I wojny światowej, podczas której został ciężko ranny. W WP od 11 XI 1918 r. m.in.: dca szwadronu 3. pu, absolwent II Kursu WSWoj., dca 1. pu Krechowieckich, szef sztabu 1. i 3. Dywizji Kawalerii, czasowy dca 11. Brygady Kawalerii. Plk dypl. WP od 1 I 1929 r. Zmarł w Szpitalu Okręgowym w Poznaniu w wieku 44 lat. 0020 „Polska Zbrojna” nr 112/1936 z 21 IV 1936 r.

⁶² Witosław Porczyński (1892- ?), plk dypl. WP od 1 I 1932 r. W WP m.in.: w 3. pu „Dzieci Warszawy”, w 23. pu, absolwent II Kursu WSWoj. Od stycznia 1928 r. do stycznia 1938 r. dca 10. pu w Białymstoku. Szef sztabu DOK V w Krakowie, a w okresie wojny obronnej 1939 r. szef sztabu etapów Armii „Kraków”. Autor publikacji na łamach „Bellony” z zakresu wojskowości oraz „Kroniki działań Podlaskiej BK” (maszynopis 44 strony). A.J. Dąbrowski, *Historia 10 Pułku Ułanów Litewskich*, Londyn 1982, s. 188, 320-322, 332.

⁶³ Zygmunt Bohusz-Szysko (1893-1982), gen. dyw. WP. Ur. w Chelmie Lubelskim, syn Jakuba i Heleny de domo Witkowskiej. Oficer rosyjskiej piechoty (ppor.). Podczas I wojny światowej w 1915 r. dostał się do austriackiej niewoli, z której zbiegł i wstąpił do II B LP (w XI 1916 r.). W II 1918 r. internowany na Węgrzech. W WP na różnych stanowiskach, dowodził m.in.: kompanią, batalionem, 2. Kowieńskim Pułkiem Strzelców, był szefem sztabu 19. DP. Ukończył II Kurs Wyższej Szkoły Wojennej, po czym służył m.in. jako: szef Oddziału V Biura Ścisłej Rady Wojennej, I oficer Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, dca pułku KOP „Głębokie”, z-ca dcy KOP, dca PD I. DP Leg., a od VIII 1939 r. dca PD 16. Pomorskiej DP w Grudziądzu, którą faktycznie dowodził podczas kampanii wrześniowej. Ranny podczas działań wojennych. Przez Węgry przedostał się do Francji. Od I 1940 r. dowodził Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich. Od 19 IV 1940 r. gen. bryg. Zdobywca Narwiku w Norwegii (28 V 1940 r.). Od IX 1940 r. komendant Centralnego Obozu Wyszczolenia I Korpusu w Crawford w Szkocji. Od VIII 1941 r. szef Polskiej Misji Wojskowej w ZSRR. W XII 1941 r. objął dowództwo 7. DP, a następnie szef sztabu Armii Polskiej

rekrutacja na II Kurs Szkoły Sztabu Generalnego. Stosunek oficerów z armii rosyjskiej, austro-węgierskiej oraz LP wynosił jak 1:1:1; 50% z nich było piechurami, 7 reprezentowało kawalerię, 17 artylerię i pięciu „dzikich”, jak ich określał Romeyko, z lotnictwa, żandarmerii, wojsk samochodowych, 1 saper i 1 taboryta⁶⁴.

Przedmioty tzw. zasadniczej wagi, czyli te, które dominowały w Szkole, były wykładane przez „profesorów” francuskich, a w zasadzie starszych oficerów różnej specjalności z dużym doświadczeniem bojowym i nieprzeciętną wiedzą fachową, którym przewodził dyrektor nauk WSWoj. płk Louis Faury⁶⁵. Polscy wykładowcy prowadzili zajęcia z wiedzy ogólnokształcącej. Ale byli to też nie byle jacy wykładowcy. Historii nauczali profesorowie: Waclaw Tokarz, Marcei Handelsman i płk SG dr Marian Kukiel. Na II Kursie WSWoj. wykładali również: prof. Ludwik Krzywicki, prof. Stefan Dziewulski, prof. Stefan Czarnowski, a kilka zajęć z zakresu geografii poprowadził znakomity podróżnik i pisarz Antoni Ferdynand Ossendowski. Polakami byli też: płatnik, kwatermistrz i instruktor jazdy konnej mjr Witold Kochanowski. Pomiędzy wykładowcami i słuchaczami wytworzyła się atmosfera sympatii, a nawet koleżeństwa, sprzyjająca postępom w nauce, a płk Faury doczekał się od swoich nowych podkomendnych ksywy „papa Faury”. On też wygłosił wykład inauguracyjny II Kurs WSWoj. Zarówno pierwszy, jak i drugi rok nauki w szkole dzielił się na dwa etapy. Pierwszy, trwający 8 miesięcy, nazywany zimowym, obejmował cztery godziny wykładów dziennie i dwa razy w tygodniu ćwiczenia popołudniowe, podczas których „studenci”

w Związku Radzieckim. Po ewakuacji na Bliskim Wschodzie dowodził 5. Kresową Dywizją Piechoty, a od VI 1943 r. zastępca dcy II Korpusu Polskiego (KP). Uczestnik walk o Monte Cassino, Ankonę, Linię Gotów i w Apeninach Emilijskich. Od III 1945 dca II KP. Po demobilizacji pozostał na emigracji. Zm. w Londynie. Urnę z prochami przewieziono do kraju i pochowano na cmentarzu Powązkowskim. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 32; P. Stawecki, *Generalowie Polscy. Zarys portretu zbiorowego 1776-1945*, Warszawa 2010, s. 200.

⁶⁴ M. Romeyko, *Przed...*, s. 124.

⁶⁵ Louis Faury, WSWoj. to jego autorskie dzieło. Był faktycznym kierownikiem, gdyż rola polskiego komendanta sprowadzała się do reprezentacyjnych funkcji. Kierowanie studiami i opiniowanie słuchaczy należało do kadry francuskiej. Faury potrafił odejść od francuskiej doktryny wojennej i opracować program studiów uwzględniających polską specyfikę oraz dający możliwość uzyskania szerokiej wiedzy umożliwiającej słuchaczom nieskrępowany rozwój intelektualny. Otrzymywali oni szeroką wiedzę w zakresie pracy sztabów na szczeblu dywizji i armii, historii wojen i wojskowości, geografii wojskowej, terenoznawstwa, topografii, języków obcych... Oprócz troski o kształcenie słuchaczy WSWoj. płk Faury przywiązywał dużą wagę do dokształcania kadry „profesorskiej” poprzez udział w grach wojennych, podróżach taktycznych oraz wnikliwej analizie swoich wykładów z historii wojen napoleońskich. W szkole dominował personel francuski wspierany niekiedy oficerami z tzw. Misji. W tym okresie przez pewien czas wykładał w WSWoj. kpt. Charles de Gaulle. Patrz: A. Prąglowski, *Od Wiednia do Londynu*, Londyn 1968, s. 95-98; D. Koreś, *General brygady Aleksander Radwan-Prąglowski*, Warszawa 2012, s. 83 i nn.

przygotowywali pisemne referaty obejmujące różne, teoretyczne rozważania z zakresu wojskowości. Okres drugi – letni, trwający trzy miesiące, obejmował podróże taktyczne, podczas których rozwiązywano zagadnienia taktyczne i operacyjne, jak to wówczas określano „na polu bitwy”. Słuchacze mieszkali wówczas w pociągach sanitarnych Czerwonego Krzyża, przemieszczając się w różne rejony Rzeczypospolitej, np. do Biedruska, w okolice Kalisza lub na Podole czy Wołyń⁶⁶. Owych wyżej wspomnianych prac pisemnych oraz stałych kontaktów z wykładowcami było tak dużo, że nie przeprowadzano formalnych egzaminów. Słuchacze byli oceniani nieomal codziennie, podczas prawie każdego zajęcia, a w okresie letnim *przechodzili przez prawdziwy „magiel” w terenie, zarówno na „polu bitwy” jak i przy stołach szkolnych*⁶⁷.

Już po pierwszym roku nauki mjr Przyjałkowski doczekał się znakomitych opinii przełożonych: gen. Zegadłowicza i płk. Faury. W ocenie za rok 1922 pisali m.in.: *Charakter wyposażony wysokimi zaletami osobistymi. Poważny, rozważny, pewny siebie. Pracowity, sumienny, pilny. Nadzwyczaj zdolny, posiada dużo zmysłu taktycznego, ma trafne zdanie, ocenia sytuację szybko, trafnie i gruntownie. Decyduje się szybko. Przez swoje wykształcenie, doświadczenie i pracę skończył pierwszy rok WSWoj. jako pierwszy. Bystrość, rozsądek i zmysł decyzji zrobią z niego znakomitego oficera Sztabu Generalnego i dzielnego dowódcę. Wybitny oficer (...), któremu jego praca, wiedza i charakter rokują dużą przyszłość*⁶⁸. Ta znakomita opinia znalazła potwierdzenie również w ocenie kolegów. Tak ten okres wspominał po latach, wówczas już generał, Zygmunt Bohusz-Szyszko: *Charakterystyczna była dla niego łatwość uczenia się. Kolegowiałem z nim wówczas, siedział blisko mnie i pamiętam, że nie robił nigdy żadnych notatek, ale miał doskonałą pamięć i słowa wykładowców układały się w jego głowie w kształt uporządkowanych i jasnych pojęć*⁶⁹. Istotnie, wyróżniał się na tle innych słuchaczy.

Ważnym wydarzeniem w życiu Szkoły stały się odwiedziny w maju 1923 r. marszałka Francji i Polski Ferdynanda Focha. W kilka miesięcy później 29 IX 1923 r. nie mniej uroczyście wręczono absolwentom dyplomy naukowe oficerów Sztabu Generalnego, podpisane przez Ministra SWojsk. gen. broni Stanisława Szeptyckiego. Mjr Przyjałkowski ukończył WSWoj. jako prymus. W opinii

⁶⁶ *Rozwój i praca Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Materiały i relacje*, [w:] *W 50-lecie Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, oprac. W. Chocianowicz, Londyn 1969, s. 161 i nn.; R. Tomaszewski, *Odbudowa polskiego szkolnictwa wojskowego 1908-1923*, Toruń 1997, s. 176 i nn.; M. Romryko, *Przed...*, s. 116-117;

⁶⁷ M. Romeyko, *Przed...*, s. 117.

⁶⁸ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1922.

⁶⁹ Z. Bohusz-Szyszko, *Wspomnienie...*, op. cit.

końcowej podpisanej przez płk. Foury'ego i gen. Aureliego Serebę-Teodorskiego, ówczesnego komendanta Szkoły, był charakteryzowany jako oficer wybitny. W rocznej liście kwalifikacyjnej pisali o nim: *Silny charakter, wyrobiony, bardzo inteligentny, wysoce uzdolniony. Posiada otwartą głowę, jasny i trafny sąd, pracuje z łatwością, przytem dokładnie i sumiennie. Skończył Wyższą Szkołę Wojenną jako pierwszy. Pierwszorzędny oficer, wyróżniający się zarówno jasnością i dokładnością swej inteligencji, jak efektami w pracy, metodzie i decyzji. Powinien w interesie Armii być używany zarówno w sztabie jak i jako dowódca*⁷⁰. Wkrótce po ukończeniu nauki w WSWoj. otrzymał z dniem 31 III 1924 r. awans na ppłk. SG ze starszeństwem od 1 VII 1923 r. i 36. lokatą⁷¹. Podczas pobytu w Szkole doczekał się i innych zaszczytów: odznaczenia Krzyżem Wojennym VM i czterokrotnie KW.

Początkowo wyznaczono mu jako oddział macierzysty 37. pp, lecz wkrótce przeniesiono na stan 21. pp⁷². Po ukończeniu WSWoj. wysłano go na staż (1 X 1923 r.) do Biura Ścisłej Rady Wojennej (BŚRW) na stanowisko kierownika referatu Wydziału Ogólnego. Biuro było organem generała przewidzianego na wypadek przyszłego konfliktu zbrojnego na wodza naczelnego i w tym czasie działało już w ramach Sztabu Generalnego⁷³ (SGen.), którego szefem był wówczas Józef Piłsudski (9 VI 1923 do 15 XII 1925). Na czele BŚRW z kolei stał płk Tadeusz Piskor. Przyjałkowski po rocznym stażu (1 X 1924 r.) został mianowany zastępcą szefa Wydziału Manewrów i Doświadczeń Wojennych Oddziału

⁷⁰ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1923.*

⁷¹ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Rozporządzenie oddziału VMMSWojsk.* nr 8629 z dnia 31 III 1924 r.

⁷² 21 X 1922 r. z rozkazu MSWojsk. (Oddział V l. 37900 – Dziennik Personalny nr 36/22. Lista wyrównania stanów korpusu oficerów piechoty) przeniesiono go do 37. pp w Łęczycy jednak z dniem 5 V 1923 r., zapewne po interwencji w BP MSWojsk., powrócił na stan 21. pp, z którym łączyła go wieloletnia służba. CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Dziennik Pers MSWojsk.* nr 36/23 s. 238.

⁷³ Sztab Generalny (SGen.) utworzono 25 X 1918 r. decyzją Rady Regencyjnej. W marcu 1919 r. jego kompetencje zostały przejęte na czas wojny przez Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, które funkcjonowało do IV 1921 r. Po tej dacie jego agendy przekazano ponownie SGen., którego ostateczny kształt organizacyjny określił rozkaz MSWojsk. z 10 VIII 1921 r. i wcielono w struktury MSWojsk. W VII 1923 r. do SGen. włączono BŚRW. Kiedy po zamachu majowym 1926 r. powołano Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych (GISZ) podporządkowano mu również SGen. Pod taką nazwą przetrwał do 1928 r., kiedy to został przemianowany na Sztab Główny (SGł.). Na jego czele stał Szef SGł., któremu przysługiwał etat generała broni. W jego skład wchodziły następujące oddziały: I – Organizacyjno-Mobilizacyjny; II – Wywiadu i Kontrwywiadu; III – Szkoleniowo-Operacyjny; IV – Zaoopatrzania i Komunikacji; V – Personalny. L. Wyszczelski, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918-1939*, Warszawa 1910, s. 85 i nn.; T. Kmiecik, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918-1939*, Słupsk 2005, s. 109 i nn.

III A BŚRW i zarazem zastępcą szefa SGen.⁷⁴ SGen. był w owym czasie organem dowodzenia w okresie pokoju i zarazem przygotowań sił zbrojnych państwa na czas wojny w zakresie organizacji, wyszkolenia, mobilizacji, uzbrojenia i wyposażenia armii. Ppłk dypl. Przyjalkowski ściśle współpracował z szefami Oddziału III A płk. Franciszkiem Władem i gen. Stanisławem Burchardem-Bukackim. Zajmował się sprawami związanymi ze szkoleniem oficerów, w tym oficerów SGen., opracowaniem regulaminów i instrukcji, sprawami wychowania fizycznego, oświaty, kultury, przygotowaniem planów mobilizacyjnych oraz manewrów i ćwiczeń w ramach wytycznych BŚRW.

Jesienią 1925 r. Przyjalkowski wziął udział w wielkich manewrach na Wołyniu (w okolicach Brodów) i Pomorzu (w rejonie Torunia). Pomysł pochodził z kręgów ówczesnego ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego, który przy pomocy manewrów wołyńskich i pomorskich zamierzał powojennej Europie zaprezentować nową armię, *jej wygląd, uzbrojenie, jej ducha i podstawowego wyszkolenia* należącą do tak niedawno powstałego państwa polskiego. Dlatego też zaproszono na manewry przedstawicieli „prawie z całego świata”, powierzając ich kierownictwo głównemu inspektorowi kawalerii gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu. Prace przygotowawcze do tych manewrów prowadził „wydział doświadczeń i wielkich manewrów” BŚRW kierowany przez ppłk. dypl. Zdzisława Przyjalkowskiego. Tu dopiero mógł sprawdzić się jako organizator wielkich ćwiczeń, które zorganizowano z nienaganną precyzją i wielkim rozmachem. Dla przykładu, na zakończenie ćwiczeń na równinie pod Brodami na oczach zaproszonych gości defilowało w galopie 12 pułków kawalerii, a z nimi również artyleria konna. Była to zarazem wielka demonstracja zbrojna. W Europie tylko Rosja Radziecka i Francja mogły się pochwalić taką siłą zbrojną. Jak wspomina uczestnik tych manewrów Marian Romeyko: *Wielki cel manewrów, który przyświecał gen. Sikorskiemu został w pełni osiągnięty. Armia polska została „wprowadzona” do Europy, by zająć jedno z czołowych miejsc. Nie było w tym ani odrobiny przesady. (...) Pokazano armię młodą, lecz skonsolidowaną i dyscyplinowaną*⁷⁵. Był to niewątpliwie duży sukces gen. Sikorskiego, ale i ppłk. Przyjalkowskiego, kierownika prac logistycznych i przygotowawczo-organizacyjnych. Zaowocowały one publikacją, w której autor uzasadniał, że manewry mają fundamentalne znaczenie dla wyszkolenia wojska i dowództw, że dostarczają niezbędnych doświadczeń w zakresie dowodzenia wielkimi jednostkami, że są jedyną i niezbędną metodą szkolenia dowództw w okresie pokoju⁷⁶.

⁷⁴ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Karta...*, s. 3.

⁷⁵ M. Romeyko, *Przed...*, s. 175-177.

⁷⁶ Z. Przyjalkowski, *Organizacja współczesnych manewrów. Manewry w 1925 r. na Wołyniu i Pomorzu*, „Bellona”, r. 1925, t. 18, s. 181 i nn.

Rok 1925 okazał się ważnym w życiu osobistym ppłk. Przyjałkowskiego. W dniu 22 września ożenił się z Ireną Gilewiczówną. W tym czasie obowiązywały oficerów przepisy zawarte w ustawie z 1922 r. Ich żony powinny się cieszyć nieposzlakowanymi opiniami, pan młody nie powinien mieć mniej niż 24 lata, a wspólne dochody powinny się równać pensji kapitana lub rotmistrza. Przyjałkowscy spełniali wszystkie te warunki. Pan młody, wówczas zaledwie 33-letni oficer w randze ppłk. mógł się uważać za szczęściarza. Służba w stołecznym garnizonie, w dodatku w SGen. była uważana za elitarną i wysoko cenioną w środowisku wojskowym. Warszawa stwarzała znakomite warunki egzystencji i w miarę normalnego życia. Oferowała dostęp do dóbr kultury, takich jak: teatr, kabaret, muzea, wystawy, kawiarnie, ekskluzywne restauracje..., a przyszłej progeniturze dostęp do dobrych szkół i uczelni. Ambitnym oficerom stwarzała doskonale warunki do samokształcenia i dobrego rozwoju zawodowej kariery. Dla wielu oficerów polskiej armii służba w stołecznym garnizonie była szczytem marzeń⁷⁷. W dwa lata po zawarciu związku małżeńskiego Przyjałkowskim urodziła się jedyna córka Danuta (3 IV 1927 r.)⁷⁸.

W okresie „zamaru majowego” 1926 r. Przyjałkowski zdecydowanie opowiedział się po stronie marszałka Piłsudskiego. Był przecież od lat zagorzałym piłsudczykiem i pozostał nim do końca życia. Zdecydowanie też poparło zamach większość oficerów z MSWojsk. Ppłk Przyjałkowski pracował w SGen. do 31 III 1927 r. Za te lata był opiniowany przez swoich zwierzchników jako wybitny oficer. W opinii za 1924 r. zwracali oni uwagę na duże doświadczenie wojskowe, nieprzeciętną lojalność, stanowczy charakter, wielką ambicję, pracowitość, sumienność, koleżeństwo i niemalże wyrobienie towarzyskie. Oceniając zalety fizyczne, podkreślano zuchwałość, sprężystość, schludność, doskonałą wyprawę i niespotykaną energię w działaniu. W opisie inteligencji zwracano uwagę na bystrość i wrażliwość umysłu, szybkość i trafność decyzji, żądzę wiedzy i chęć pracy nad sobą. Dokumentowano, że dzięki tym walorom i doskonałym wynikom swojej pracy awansował w październiku 1924 r. na stanowisko szefa Wydziału III A SGen.⁷⁹ W roku następnym płk Tadeusz Kasprzycki, szef Oddziału III SGen., charakteryzował go jako *jednego z wybitnych oficerów SGen.*, zaś w ocenie szczegółowej zapisał: *Posiada zupełne kwalifikacje na kierownika samodzielnych działów pracy w Sztabie Generalnym. Duża inicjatywa, znakomity zmysł szybkiej orientacji. Lojalny współpracownik, który da z siebie wiele przy dobrej*

⁷⁷ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 55, 195 i nn.

⁷⁸ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Karta ewidencyjna*, s. 1.

⁷⁹ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1924 r.*, s. 8. Opinia została podpisana przez pułkowników: Zabielskiego, Kutrzebę i Piskora oraz gen. Stanisława Hallera.

organizacji pracy. *Silnie rozwinięta ambicja. Poważny, ideowy stosunek do pracy w wojsku*⁸⁰. Opinia za 1926 r. wystawiona również przez płk. Kasprzyckiego była powtórzeniem ocen z roku poprzedniego, chociaż w końcówce dopisano, że ppłk Przyjalkowski *robi stale postępy i wyrabia się na doświadczonego i doskonałego oficera Sztabu Generalnego*⁸¹.

Tak znakomite opinie nie mogły pozostać bez reakcji przełożonych. Z dniem 30 XI 1926 r. zatwierdzono go na stanowisku szefa Wydziału „Zachód” Oddziału III SGen., które sprawował do końca marca 1927 r. Otrzymał też kilka prestiżowych odznaczeń: Krzyż Orderu Polonia Restituta 4. klasy i francuską Legię Honorową V klasy⁸².

Kolejny przydział to dowództwo 41. Suwalskiego Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wchodzącego w skład 29. DP. Związane to było z odbiciem niezbędnej praktyki w jednostkach wojskowych, jaką powinni zaliczyć oficerowie SGen. przed uzyskaniem kolejnego awansu. Dowództwo 41. pp objął 26 IV 1927 r.⁸³ Suwałki w tym czasie były małym miasteczkiem liczącym niewiele ponad 20 tysięcy mieszkańców, położonym nad Czarną Hańczą wśród lasów i jezior Puszczy Augustowskiej. Region można śmiało określić mianem wielonarodowościowego. Był zamieszkiwany poza Polakami przez Litwinów, Białorusinów (a raczej tutejszych), Mazurów, Żydów, rosyjskich starowierów i Tatarów. Był to też ważny strategicznie region, od północy graniczący z Litwą, a od północnego-zachodu z należącymi do Niemiec Prusami Wschodnimi. I zapewne dlatego stacjonowało tu aż sześć wielkich jednostek: 41. Pułk Piechoty, 2. Pułk Ułanów Grochowskich, 3. Pułk Szwoleżerów im. Koziętulskiego, 4. Dywizjon Artylerii Konnej, 29. Dywizjon Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i 29. Pułk Artylerii Lekkiej. Szef sztabu Samodzielnej brygady Kawalerii „Suwałki” rtm. Stefan Tomasz Eichler tak je zapamiętał: *Suwałki zrobiły na mnie niekorzystne wrażenie. Było to typowe miasto emerytów. Główna ulica Kościuszki była tam osią życia, (...) dość szeroka, wybrukowana „kocimi łbami”, a po obu jej stronach były rowy, przez które przerzucane były kładki. Miasto było nie skanalizowane, jednak ze światłem elektrycznym (...). Na głównej ulicy sklepy były w 95% żydowskie i duży sklep kolonialny pana Olszewskiego doskonale zaopatrzone i prowadzone. (...) Garnizon (...) był duży i wojsko było ostoją ruchu handlowego Suwałk*⁸⁴.

⁸⁰ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1925*, s. 8.

⁸¹ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za rok 1926*, s. 9.

⁸² CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Wpisy w Karcie...*, s. 1 i 2 z Dziennika Personalnego MSWojsk. nr 16/26; Dziennika Personalnego MSWojsk. nr 4/26. W dokumentacji wojskowej generała wpisano, że był odznaczony Orderem „Orla Białego” kl. IV. Zapewne jest to wpis omyłkowy.

⁸³ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Rozkaz dowództwa 41 pp nr 94/27*, pkt. 2.

⁸⁴ K. Eichler, *Śladami Odysei*, Toruń 2003, s. 21, 29-30.

Pplk Przyjałkowski był odpowiedzialny za wyszkolenie 41. pp, jego przygotowaniu bojowemu, co było zadaniem priorytetowym, bowiem należał on do grupy jednostek „wzmocnionych”, czyli mających być gotowymi na wypadek wojny do działań w pierwszym rzucie mobilizacyjnym. Odpowiadał też za sprawy gospodarcze pułku, dobór i wyszkolenie kadry oraz jej postawy⁸⁵. Dał się szybko poznać jako znakomity organizator, oficer *kulturalny, koleżeński, spokojny, taktowny i bardzo towarzysko wyrobiony*⁸⁶. W opinii zwracano uwagę, iż *znał i umiał dbać o potrzeby żołnierzy, zabiegał o esprit de cors pułku (ducha pułku), co miało prowadzić do większej integracji oficerów, podoficerów i szeregowców. Krótki czas praktyk oficerów SGen. w pułkach nie zawsze pozwalał na właściwe rozwinięcie skrzydeł, jako że procesy integracyjne wymagały czasu i niezbędnej konsekwencji w działaniu oraz systematycznej dbałości o tradycje pułku, a to z kolei domagało się dużego zaangażowania i poświęcenia sprawom służby. Nie zawsze się to udawało. W wypadku pplk. Przyjałkowskiego wymagało to szczególnego zaangażowania, bowiem z dniem 10 IX 1927 r. powierzono mu dodatkowo obowiązki komendanta Garnizonu „Suwałki”⁸⁷. Jak się wywiązywał z obowiązków najlepiej świadczą opinie przełożonych. Cytowany tu już dowódca PD 29. DP plk Kazimierz Sawicki pisał m.in.: *Bardzo wyrobiony, ambitny, pewny siebie oficer z dużym zamiłowaniem do służby wojskowej. W pracy biurowej wykazuje dużo zainteresowania, dobrych chęci oraz energii. Zbyt wiele uwagi zwraca jednak na stronę zewnętrzną, jest często powierzchowny i wygodny w przewyciężaniu wielkich trudności. (...) Inteligentny, bardzo zdolny, umysł żywy, bystry, lecz błyskotliwy i dość powierzchowny. Rozkazuje jasno i rozumnie. Jako dowódca pułku wykazał dużo werwy, energii, inicjatywy i zmysłu organizacyjnego, natomiast w praktycznym dowodzeniu i szkoleniu, gdzie teoretyczną wiedzę trzeba było dostosować do konkretnych zadań (...), nie zawsze dopisywało mu doświadczenie i wyszkolenie praktyczne oraz decyzja. To samo tyczy prowadzenia korpusu oficerskiego, gdzie nie zawsze potrafił znaleźć stanowczą decyzję i życiowe rozwiązanie, by uznać niedomagania tego korpusu. (...) Konieczne jest jeszcze pozostawienie go na stanowisku liniowym. Wykształcony, inteligentny, chociaż nieco powierzchowny, po uwzględnieniu większego dotarcia praktyczne będzie bardzo dobrym dowódcą pułku. (...) Ogólna ocena: zupełnie dobry. Nadaje się na wyższe stanowisko w sztabach, na linii, po nabyciu większej praktyki**

⁸⁵ F. Zarzycki, *Dowódca pułku*, „Bellona”, R. 5, t. 7 z 1922 r., z. 1, s. 21-22; Z. Jagiello, *Piechota Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa 2007, s. 64; L. Smoleń, *Zarys historii wojennej 41-go Suwalskiego Pułku Piechoty im. marszałka Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1929.

⁸⁶ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Opinia dowódcy PD 29. DP plk. Sawickiego z 24 XI 1928 r.*

⁸⁷ CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Rozkaz dowództwa 41. pp nr 199/27, pkt. 4.*

w dowodzeniu⁸⁸. W podobnym duchu opiniował go dowódca 29. DP gen. Franciszek Kleeberg: *Poznanie bliższe plk. SG Przyjalkowskiego podkreślało jego cechy dodatnie, podane w opisie z roku 1927 – jak również uwypuklało cechy ujemne, które w okresie dłuższym bardziej się zaznaczają. Plk. (...) jest dowódcą o wyrobionej fizjonomii, b. inteligentny, pewny siebie z szeroką kulturą umysłową. Posiada również b. dużo inicjatywy i rozmachu, jednak inicjatywy raczej wtórnej – gdyż pierwszy impuls przychodzi zwykle skąd inąd. Osobiście i dla pułku swego b. ambitny, potrafi stworzyć pułkowi opinię b. dobrą, w większej części pracę realną – częściowo jednak działaniem na efekt zewnętrzny. W pracy jest nieco wygodny. Jako wychowawca korpusu oficerskiego wykazał brak doświadczenia, oraz czasem brak decyzji; z tego powodu korpus oficerski nie zawsze był zjednoczony, a zarządzenia niekiedy zbyt osobiste lub nie całkiem życiowe powodowały tarcia, które można było uniknąć. W dziedzinie wyszkolenia był (...) na dobrej drodze ku dokładnemu poznaniu zasad wyszkolenia i sposobu wprowadzania ich w życie. Ogólnie (...) wyrobił się na dowódcę. Pracę tą przerwano przed jej ukończeniem. (...) Nadaje się na każde stanowisko w SG. W linii jest zupełnie dobrym dowódcą pułku, wymaga jednak do całkowitego sformowania jeszcze dalszego dowodzenia⁸⁹. Dowódca Okręgu Korpusu III gen. bryg. inż. Aleksander Litwinowicz dopisał odręcznie: *Opinię w zasadzie podzielam przychyłając się do opinii dowódcy piechoty dywizyjnej. Co najmniej trzy razy dłuższy pobyt w pułku przyczyniłby się do należytego wyrobienia na dowódcę⁹⁰.**

Są to oceny, mówiąc ogólnie, nie najlepsze. Od dowódcy pułku wymagało bardzo dużo. Oczekiwano, *aby promieniował swym autorytetem na wszystkie dziedziny życia kadry...*, uważano, iż powinien dysponować dużą wiedzą, której podstawą powinno być, przede wszystkim, gruntowne wykształcenie i bogate doświadczenie. Nie sposób było zarzucić pplk. Przyjalkowskiemu braku wiedzy, ale zwierzchnicy podkreślający brak doświadczenia w dowodzeniu w okresie pokojowym mieli rację. Na pewno nie można było mu zarzucić braku kultury, uprzejmości i pogody ducha oraz wręcz ojcowskiego stosunku do podkomendnych. Brakowało mu być może należytej twardości i konsekwencji w działaniu. A może po prostu jak najszybciej chciał ten staż „zaliczyć”? W trakcie odbywania stażu w Suwałkach prezydent RP Ignacy Mościcki, na podstawie art. 11 Ustawy z dnia 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów WP nadał mu stopień plk. SGen. ze starszeństwem od 1 stycznia 1928 r. i 19 lokatą⁹¹.

⁸⁸ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Opinia plk. Sawickiego...*

⁸⁹ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Opinia gen. Kleeberga z 29 XI 1928 r.*

⁹⁰ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego. *Opinia gen. bryg. inż. Litwinowicza za 1928 r.*

⁹¹ Dziennik Personalny MSWojsk. nr 1/28; *Rozkaz Dowództwa 41. pp nr 9/28*, pkt. 2. Jednocześnie rozkazem MSWojsk. L. dz. 1730/Og., z dniem 21 XI 1927 r. otrzymał przeniesienie służ-

Z dniem 7 III 1928 r. płk Przyjałkowski wyjechał na kurs informacyjny dla dowódców pułków do Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu. Kurs trwał trzy tygodnie, po czym – po wykorzystaniu urlopów: okolicznościowego i świątecznego – powrócił do Suwałk i objął ponownie dowództwo 41. pp oraz czasowo komendę suwalskiego garnizonu. Po półrocznym pobycie w Suwałkach z dniem 12 XI 1928 r. otrzymał przeniesienie na stanowisko szefa Oddziału III (Operacyjnego) SGen.⁹² Wracał do pracy, którą najbardziej lubił i na której znalazł się najlepiej. Był czwartym z kolei szefem Oddziału III SGen. Tak go zapamiętał z tego okresu pracujący w SGen. Romeyko: *Był to szef bardzo ruchliwy, pełen energii i dynamizmu, z dużym doświadczeniem sztabowym i liniowym, pełnym taktu i dobrej woli. Wydaje się, że głęboko wierzył w swe „posłannictwo”, iż właśnie jemu przypadnie zaszczyt realizowania wytycznych marszałka*⁹³. Umiał stworzyć w Oddziale atmosferę twórczej pracy oraz dobre, koleżeńskie relacje pomiędzy pracującymi tam oficerami. Nazywali go dobrodusznie „Zdzis” i cenili za takt, przystępność, kompetencje i tworzenie klimatu dobrej pracy. Doceniał go ówczesny szef SGen. WP gen. Tadeusz Piskor. Płk Przyjałkowski nadzorował wówczas pracę trzech wydziałów: ogólnego i dwóch operacyjnych, „Wschód” i „Zachód”. Szczególnie dokonania wydziałów operacyjnych były *otoczone atmosferą ogromnej tajemniczości*⁹⁴. Posiadał otwartą głowę, chłonny umysł i niezbędną ciekawość do studiowania nowinek. Romeyko wspomina, że starał się *zrozumieć zagrożenia lotnicze w nowej wojnie i chętnie wspierał wszelkie inicjatywy kierownictwa referatu lotniczego*⁹⁵. Był to jednak niestety czas, kiedy SGen. powoli tracił na znaczeniu z powodu reform wprowadzanych w wojsku po 1926 r. przez marszałka Piłsudskiego. Jak podkreśla Kopański, sztab *stracił z jednej strony wpływ na życie pokojowe wojska, z drugiej strony zakres jego prac operacyjnych został znacznie zawężony wobec utworzenia GISZu (Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych) oraz powołania inspektorów armii, którzy przejęli zadania związane ze studiami i planowaniem operacyjnym*⁹⁶. Działo się tak pomimo – a może dlatego – że pierwszym szefem SGen. po „zamachu majowym” był jeden z zaufanych ludzi Marszałka – gen. Piskor⁹⁷.

bowe do Departamentu Artylerii. Patrz: *Rozkaz 41. pp nr 25/27*, pkt. 2. Prawie dokładnie w rok później 12 XI 1928 r. przeniesiono do Kadry Oficerów Piechoty. *Rozkaz 41. pp nr 246/28*.

⁹² CAW, ap. gen. Przyjałkowskiego. *Karta...*, s. 4.

⁹³ M. Romeyko, *Przed...*, s. 364.

⁹⁴ S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917-1939*, Londyn 1965, s. 175 i nn.

⁹⁵ M. Romeyko, *Przed...*, s. 364-365.

⁹⁶ S. Kopański, *Moja służba...*, s. 177.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 178. Autor wspomina, że Piłsudski darzył niechęcią Sztab Generalny oraz podchodził z rezerwą do jego prac nad doktryną wojenną. Por. H. Piątkowski, *Marszałek Piłsudski jako wódz wojska w polu*, „Bellona”, R. 1953, z. 1, s. 13 i nn.

Ceniona przez członków sztabu i praktykantów była metoda pracy polegająca na organizowaniu podróży studyjnych. Taką zorganizowano w marcu 1930 r., opłaconą z „resztek budżetowych”, na Polesie i do Puszczy Białowieskiej. Trasa prowadziła przez Łuniniec – Kożangródek – Hajdamaszkę – Dawidgródek – Olaszany aż do posterunków KOP „Prypeć” i „Wilcza”, gdzie już na sowieckim brzegu rz. Słuczy oglądano bramę tryumfalną z napisem „Prywiet Raboczym Zapada”. Objazd kończył się w Białowieży i wysoko był oceniony przez uczestników. Inne, nie mniej ważne zadanie, jakie spadło na barki płk. Przyjałkowskiego, to uczestnictwo w rozmowach sztabowych polsko-rumuńskich wiosną 1930 r. z udziałem oficerów odcinkowych: mjr. Adama Werschlera, kpt. lot. Modesta Rastawieckiego oraz ppłk. Kopańskiego, ich celem było ustalenie zasad operacyjnego współdziałania na wypadek konfliktu ze Związkiem Radzieckim. Płk Przyjałkowski znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem od swego zwierzchnika otrzymał wyraźny rozkaz zachowania za wszelką cenę tajemnic mobilizacyjnych i operacyjnych. Musiano więc do tych rozmów spreparować inne dane i informacje, co oczywiście doprowadziło do tego, że rozmowy polsko-rumuńskie zakończyły się fiaskiem⁹⁸. Do jego obowiązków należało też zastępowanie szefa Sztabu Głównego (SGł.) w rozlicznych uroczystościach lub podczas wizyt zagranicznych oficerów, m.in. w dniu 8 VIII 1929 r. podczas wizyty rumuńskiego ministra przemysłu i handlu Virgila Madgearu, kiedy wraz z towarzyszącym mu min. Eugeniuszem Kwiatkowskim składał wieńce przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Swoje obowiązki, teraz już w SGł., pełnił do 1 VI 1931 r., kiedy to przeniesiono go na stanowisko zastępcy dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) gen. Jana Kruszewskiego⁹⁹. KOP był formacją utworzoną w 1924 r. do ochrony granic Rzeczypospolitej od wschodu przed ich penetrowaniem przez sowieckich agentów, różnej maści terrorystów, oddziały dywersyjne przygotowane i przeszkolone przez służby specjalne ZSRR. Akcje te nasiliły się wkrótce po podpisaniu pokoju

⁹⁸ S. Kopański, *Moja służba...*, s. 180-181.

⁹⁹ Jan Kruszewski (1888-1977), gen. bryg. WP. Ur. w Aleksandrowie Kujawskim. Syn ziemianina Kazimierza Kruszewskiego i Wiktorii Kołakowskiej. Gimnazjum ukończył w Płocku (1907 r.). Studiował medycynę w Krakowie (do 1911 r.) i Genewie (do 1914 r.). W latach 1911-1914 w Związku Strzeleckim. Od 3 VIII 1914 r. w LP. Dowodził plutonem w 1. Kompanii Kadrowej. Ciężko ranny leczyl się w Krakowie. Do linii wrócił w XII 1916 r. Dca szkoły oficerskiej w I/1. pp leg., później 11. Kompanii. Internowany w Benjaminowie po tzw. kryzysie przysięgi. Od IV do 1 XI 1919 r. w Polskiej Sile Zbrojnej, następnie w WP m.in. dca obozu rekrutacyjnego w Jabłonnie. Zweryfikowany jako płk ze starszeństwem od 1 VI 1919 r. Od X 1926 dca PD 1. DP Leg., a od III 1928 r. dca tej dywizji. Od X 1930 do VIII 1939 komendant KOP. Gen. bryg. od 1931 r. We wrześniu 1939 r. dowodził GO w Armii „Prusy”. W niewoli niemieckiej do 1945 r., m.in. w ołagiu Mumau VII A. Po wojnie we Francji. Zm. 28 III 1977 r. w Lilly-en-Val. CAW, ap. gen. Jana Kruszewskiego nr 4241, 23 600.

ryskiego (1921 r.), jako że władze radzieckie starały się sabotować ustalenia tego traktatu, twierdząc, że nie były one ustalone zgodnie z zasadą samostanowienia narodów. Akcje te tak się nasiliły i stawały się coraz bardziej zuchwale do tego stopnia, iż w nocy z 3 na 4 VIII 1924 r. oddział bandytów dowodzony przez oficera Armii Czerwonej dokonał napadu na Stołpcę, plądrując miasteczko, grabiąc sklepy i domy zwykłych mieszkańców, niszcząc stację kolejową oraz posterunek policji państwowej. W odpowiedzi na to wydarzenie Rada Ministrów RP na posiedzeniu z udziałem prezydenta Stanisława Wojciechowskiego podjęła decyzję, również na nocnym posiedzeniu z 21 na 22 VIII 1924 r., o powołaniu KOP, który w dość szybkim czasie skutecznie zahamował te negatywne zjawiska. Stworzono formację militarną liczącą około 25 tys. oficerów i żołnierzy, która przejęła kontrolę i uszczelniała na 2334 km granicę. Zorganizowano skuteczną jej kontrolę poprzez stworzenie systemu patroli, posterunków, organizowaniu zasadzek, obław na dywersantów i przemytników oraz stworzenie gęstej sieci agentów-wywiadowców. Dowództwo i sztab KOP mieścił się w Warszawie w gmachu przy ul. Chałubińskiego. I to tu przyszło pracować przez najbliższe 33 miesiące (do 1 III 1934 r.) płk. dypl. Przyjałkowskiemu. Do jego obowiązków należała troska o należyte zaopatrzenie, wyposażenie i przeszkolenie jednostek i pododdziałów KOP. Uczestniczył też w wielu uroczystościach, m.in. odnajdujemy go na zdjęciu zrobionym 2 III 1933 r., kiedy towarzyszył ks. Kowalczykowi w uroczystości poświęcenia w Warszawie (na ul. 11 Listopada 13) świetlicy dla żołnierzy KOP¹⁰⁰.

W marcu 1934 r. płk Przyjałkowski objął stanowisko dowódcy PD 1. DP Leg.¹⁰¹ w Wilnie, które w tym czasie było jednym z największych garnizonów w Polsce. Stacjonowały tu dowództwa różnych wielkich jednostek, cztery pułki piechoty, dwa kawalerii, trzy artylerii, nie licząc rozlicznych pododdziałów i służb, w tym całkiem niemała liczba oficerów i podoficerów, którzy tu przyjeżdżali na różnego rodzaju szkolenia i kursy. Miasto pięknie położone nad Wilią i Wilejką¹⁰², wśród wzgórz, które wciskały się w sam środek zabudowy, o niemałej liczbie ciekawych

¹⁰⁰ O pracy KOP patrz: H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992, s. 129 i nn.

¹⁰¹ Dywizja powstała w 1919 r. na bazie I B LP. Do 23 III 1919 r. nosiła nazwę 2. DP. W okresie kiedy PD dowodził płk Przyjałkowski składała się z legionowych: 1., 5. i 6. pp, 1. pal leg., 1. dac, 1. bsap, kompanii tel., kawalerii dywizyjnej, samodzielnej kompanii ckm na taczan-kach, kompanii kolarzy oraz służb.

¹⁰² Wilno było w tym czasie stolicą województwa wileńskiego. Liczyło 196 400 mieszkańców (dane z 1935 r.). Według danych z 1931 r. na 195 071 mieszkańców 128 628 to Polacy, 54 996 Żydzi i zaledwie 1579 Litwinów, reszta to Białorusini, Tatarzy, Niemcy, Rosjanie... Dumą miasta były liczne zabytki, ze słynną Ostrą Bramą ze słynącym cudami obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej oraz „wskrzeszony” przez Józefa Piłsudskiego w 1919 r. Uniwersytet Stefana Batorego.

zabytków było dla oficera podejmującego służbę na Kresach miejscem wyjątkowo atrakcyjnym. I. DP Leg. w tym czasie dowodził gen. Stanisław Skwarczyński¹⁰³, którego płk dypl. Przyjałkowski stawał się teraz oficjalnym zastępcą. Jego zadaniem było dowodzenie piechotą wchodzącą w skład dywizji, troska o jej należyte wyszkolenie, odpowiedni dobór kadry oficerskiej, wyćwiczenie pułków we wzajemnym współdziałaniu zarówno ze sobą, jak i innymi rodzajami broni oraz dobór i wyszkolenie kadry podoficerskiej¹⁰⁴. W hierarchii wojskowej był to poważny awans. Stanowisko było zaszeregowane do stopnia generała brygady i gratyfikowane dodatkiem w wysokości 400 zł. Wiązało się też z innymi przywilejami, jak: posiadanie ordynansa, konia wierzchowego i luzaka. Dopiero w 1938 r. konia zamieniono na samochód z wojskowym kierowcą. Wydajność pracy dowódcy PD w dużym stopniu zależała od bezpośredniego przełożonego, czyli od dowódcy dywizji. To on określał zakres jego obowiązków, nadzorował pracę i opiniował. Nie zawsze stosunki układały się bezkonfliktowo. Byli tacy dowódcy dywizji, którzy toczyli swoisty bój ze swoimi zastępcami. O takich przypadkach otwartych konfliktów wspominają B. Hulewicz i J. Kirchmayer¹⁰⁵. Niestety, nie wiemy, jak układały się stosunki pomiędzy gen. Skwarczyńskim a płk. Przyjałkowskim. Można tylko przypuszczać, że nie były najgorsze. Byli przecież starymi znajomymi jeszcze z czasów studiów we Lwowie, później służyli w LP, uczestniczyli w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Ten okres służby płk. Przyjałkowskiego to zarazem znakomity sprawdzian jego zdolności organizacyjnych i jednocześnie niezbędna praktyka przed otrzymaniem samodzielnego

¹⁰³ Stanisław Skwarczyński (1888-1981), gen. bryg. WP. Ur. W Wierchni pow. Kałusz. Ukończył szkołę realną we Lwowie (1907), student na Wydziale Architektury Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Od 1908 r. w Związku Walki Czynnej, później w Związku Strzeleckim. Ukończył szkołę oficerską i otrzymał odznaczenie tzw. Parasol. Od VIII 1914 r. w LP m.in.: komendant Oleandrów, dca plutonu, kompanii, batalionu w I B LP. Po kryzysie przysięgi wcielony do armii austriackiej. Od XI 1918 r. w WP: dca III/28. pp, batalionu zapasowego 5. pp leg., II/2. pp leg., 5. pp leg., którym dowodził do końca wojny polsko-bolszewickiej. W 1926 r. dca PD 3. DP Leg., a od 25 X 1930 r. dca 1. DP Leg. w Wilnie. Awansował w 1931 r. na gen. bryg. po ukończeniu Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. Od I 1938 r. w stanie nieczynnym, został szefem OZN (Obozu Zjednoczenia Narodowego). VIII-IX 1939 dca Korpusu Interwencyjnego przewidzianego do opanowania Wolnego Miasta Gdańska, następnie dca Odwodu Naczelnego Wodza „Wyszków” i Grupy Operacyjnej w Armii „Prusy”. Po kampanii wrześniowej w niewoli niemieckiej. Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zm. w Londynie, pochowany na cm. Elmers End. CAW, ap. gen. S. Skawrczyńskiego nr 17922; P. Stawecki, *Słownik...*, s. 308-309; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie...*, s. 166.

¹⁰⁴ M. Bielski, *Gen. bryg. Tadeusz Galecki (1868-1941)*, „Kronika Bydgoska”, t. 31, Bydgoszcz 2010, s. 431.

¹⁰⁵ B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj...*, s. 175; J. Kirchmayer, *O sztabach i sztabowcach w przedwrzesniowym wojsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, R. 1961, nr 2, cz. 3, s. 175.

stanowiska jako dowódca wielkiej jednostki, w jego przypadku dowództwa dywizji piechoty, która była podstawowym związkiem taktycznym polskiej armii.

Po dwuipółrocznym pobycie w Wilnie otrzymał wreszcie upragnione samodzielne dowództwo 15. DP w Bydgoszczy. Bydgoszcz była, podobnie jak Wilno, miastem wojewódzkim zamieszkałym w tym czasie przez około 128 000 mieszkańców. Był to również niemały garnizon. Stacjonowały tu: dowództwa 15. DP i Pomorskiej BK oraz 16. pu, 11. Dywizjon Artylerii Konnej, 10. Szwadron Pionierów, 8. Dywizjon Pancerny, Brygadowy Szwadron Łączności, 15. Pułk Artylerii Lekkiej, 61. i 62. pp, jak również służby, m.in. 15. DP¹⁰⁶. Obejmował funkcję po gen. Janie Władysławie Chmurowiczu, który odszedł na stanowisko zastępcy dowódcy DOK nr X w Przemyślu¹⁰⁷. Teraz jego najbliższymi współpracownikami byli: dowódca PD płk Albin Skroczyński i szef sztabu dywizji ppłk dypl. Józef Drotlew. Administracyjnie dywizja podlegała DOK nr VIII, którym kierował wówczas gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, a od 23 III 1939 r. dowódcy Armii „Pomorze” gen. dyw. Władysławowi Bortnowskiemu. Z tego okresu zachowała się dość asekuracyjna opinia dowódcy OK: *W charakterze nie obserwowałem żadnych ujemnych cech, wyraźnie uwypukliła się duża ideowość, bezinteresowność i wysoki poziom pojęć etycznych i dobrej woli praktycznego stosowania ich; jest lojalny i karny – dobry kolega – nie mam zdania o poziomie dodatności jego wpływu wychowawczego na podwładnych. Inteligencja wrodzona i nabyta wiedza ogólna oraz fachowa bez zastrzeżeń – jest dobrym żołnierzem i dowódcą, nie zauważyłem trudności w pobieraniu decyzji, natomiast czasem zbyt wygodne podejście do zagadnień, które nie są bezpośrednią koniecznością jego wyraźnego obowiazku. Z tego co dotychczas widziałem, oceniam pozytywnie wyniki jego pracy w służbie i nad sobą. Zupełnie dobry dowódca dywizji piechoty. Nie mam chwilowo zdania, co do użycia go na innych stanowiskach*¹⁰⁸.

Obejmował komendę 15. DP w momencie narastającego zagrożenia ze strony Niemiec, co skłaniało polskie władze do podjęcia bardziej intensywnych przygotowań do zbliżającego się konfliktu. Przewidywano, że obszar DOK VIII znajdzie się w bezpośredniej strefie działań wojennych. Płk dypl. Przyjalkowski przybył więc w momencie wprowadzenia do jednostki nowego planu mobilizacyjnego, który rozpoczął wdrażać od czerwca 1937 r.¹⁰⁹ Jednocześnie następowało osobowe

¹⁰⁶ K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1982, s. 29.

¹⁰⁷ M. Bielski, *Gen. bryg. Jan Władysław Chmurowicz (1887-1969). Szkic biograficzny*, „Kronika Bydgoska”, t. 17, Bydgoszcz 1996, s. 247-272.

¹⁰⁸ CAW, ap. gen. Przyjalkowskiego, *Roczna lista kwalifikacyjna za rok 1938*, Opinia Dowódcy OK nr VIII gen. bryg. M. Tokarzewskiego-Karaszewicza.

¹⁰⁹ T. Kośmider, *Toruński...*, s. 359 i nn.; Piątkowski, *Kampania...*, s. 13. Plan ten został z czasem poprawiony i przybrał ostateczny kształt w dniu 15 V 1939 r.

wzmocnienie wielkich jednostek stacjonujących na terenie DOK VIII, m.in. 15. DP, do której od marca 1939 r. zaczęli przybywać na ćwiczenia rezerwiści, co umożliwiło wystawienie kolejnych batalionów piechoty i obsadę baterii artylerii zdolnych do natychmiastowej akcji osłonowej. 15. DP była mobilizowana w tzw. niebieskiej grupie mobilizacji alarmowej, co oznaczało, że 24 VIII 1939 r. przechodziła na etaty wojenne.

Dwuletni okres dowodzenia 15. DP przez płk./gen. Przyjałkowskiego był wyjątkowo owocny. Do najważniejszych przedsięwzięć należy zaliczyć opracowanie planów zniszczeń oraz zintensyfikowanie na odcinku dywizji robót fortyfikacyjnych i inżynierskich. Dzięki zaangażowaniu dowódcy dywizji zdołano do września 1939 r. prawie w 50% wykonać plan przygotowań do obrony przedmościa bydgoskiego. Prace były finansowane z „Funduszu Bezrobocia” a na odcinku 15. DP wykonywano je siłami własnymi, batalionu ON „Bydgoszcz” i robotników cywilnych. Planowano wybudować 60 betonowych schronów bojowych i 20 ziemno-drewnianych, lecz do wybuchu wojny zdołano zaledwie przygotować tych pierwszych 15, a drugich 10. Przy mizerii finansowej i dużym opóźnieniu i tak było to duże osiągnięcie. Dowództwo musiało wysoko oceniać zasługi dla wojska płk. Przyjałkowskiego, skoro z dniem 19 III 1939 r. otrzymał awans na generała brygady. Miał wówczas 47 lat i trudno to określić mianem szybkiego awansu. Dla przykładu jego rówieśnik, również legionista, Czesław Młot-Fijałkowski mógł przypiąć generalskie dystynkcje jeszcze zanim ukończył 38. rok życia, a o rok starszy Władysław Bortnowski w wieku 45 lat był już generałem dywizji. Być może pewnym wyjaśnieniem tego problemu będzie opinia, jaką przed wybuchem wojny wystawił mu płk Stefan Rowecki, który w swoich wspomnieniach i notatkach autobiograficznych przedstawił charakterystyki wszystkich dowódców WP z 1939 r. Przystępując do tej pracy jednocześnie zaznaczał, że te opinie są ocenami całego korpusu oficerskiego, a nikt przecież lepiej nie zna przelożonych niż ich podwładni. Mam co do tego pewne wątpliwości, a całkiem niemała liczba „nietrafionych” opinii tylko umacnia mnie w tym przekonaniu. O dowódcy 15. DP Rowecki pisał: *Przyjałkowski nie miał dobrej opinii jako dowódca bojowo-liniowy. Frontu nie lubił, często znikał na tyłach. Pułkiem i piechotą dywizyjną dowodził po wojnie. Nie można mu odmówić sprytu, bystrości w orientacji; ma nawet zacięcie operacyjne. Jeśli pod względem charakteru, no i uporczywości w decyzjach wytrzyma, może wyjść nawet na dowódcę operacyjnego*¹¹⁰. Moim zdaniem jest to osąd nieco krzywdzący i zarazem mało precyzyjny. Wiadomo przecież, że Przyjałkowski w okresie wojny polsko-bolszewickiej dowodził pułkiem piechoty, a nawet czasowo brygadą. Nie odnalazłem też złych opinii o nim

¹¹⁰ S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906-1939)*, Warszawa 1988, s. 101.

jako dowódcy bojowym, a jego udział w wojnie obronnej 1939 roku zaowocował właśnie wśród kolegów i podkomendnych opiniami jako o *jednym z najzdolniejszych i najdzielniejszych naszych dowódców*¹¹¹.

15. DP zakończyła prace mobilizacyjne 27 VIII 1939 r., a dowódca skwitował to wydaniem rozkazu przesunięcia pododdziałów na kwatery polowe¹¹². W jej skład wchodziły: 59., 61., 62. pp, 15. dac, 15. pal, 15. Batalion Saperów, oddziały rozpoznawcze (KD, Kompania Kolarzy, Bateria Artylerii Ppanc, 81. Kompania Czołgów Rozpoznawczych) kompania ckm na taczankach, kompania łączności, oddziały techniczne, służby i zakłady. Podporządkowano jej również bataliony ON „Nakło” i „Bydgoszcz”. Jej zadanie miało polegać na obronie przyczółka bydgoskiego, od zachodu – w oparciu o lasy na linii Tryszczyn – Kruszyn pomiędzy Brdą a Kanalem Bydgoskim. Wysłany oddział wydzielony miał bronić przejść przez Noteć pod Nakłem. Dodatkowe zadanie zobowiązywało do utrzymania łączności ze Zgrupowaniem „Tuchola” z własnej armii, które wycofując się z rejonu Sępólna i Chojnic w kierunku Fordonu miało osłaniać prawe skrzydło 15. DP¹¹³. Za lewym skrzydłem znajdowały się pododdziały 26. DP z Armii „Poznań”. Pozycje obronne przygotowane przez 15. DP należały do kluczowych. „Przedmoście bydgoskie” stanowiło bowiem północny „zawias” polskiej obrony, który powinien być broniony tak długo, aż z „korytarza gdańskiego” zdołają się wycofać wszystkie polskie jednostki.

Udział w kampanii 1939 r. to odrębna karta w życiorysie gen. Przyjalkowskiego. Dowodzona przez niego 15. DP dzieliła losy Armii „Pomorze” i „Poznań”. Jej przeciwnikiem od 1 września była 50. DP gen. por. Sorcie działająca w ramach niemieckiego III Korpusu Armijnego¹¹⁴. Pierwsze natarcie 50. DP na bydgoskie przedmoście załamało się w ogniu polskiej obrony. W dniu następnym (2 IX) ze starcia z Polakami w rejonie Granzdorfu został dotkliwie poturbowany II/122. pp, a 3 IX Polacy wystrzelali niemiecki patrol rowerowy, skutecznie wstrzymując marsz całej dywizji. Dopiero 5 IX udało się dywizji dotrzeć do Bydgoszczy¹¹⁵.

W dniu 2 IX doszło do spotkania najpierw w Bydgoszczy i Osielsku generałów: Bortnowskiego, Drapelli i Przyjalkowskiego. Radzono, jak udzielić pomocy odciętym w „korytarzu gdańskim” pododdziałom 9., 27. DP oraz GO „Czersk”. Myślano o wydzieleniu dwóch batalionów ze składu 15. DP i rzuceniu ich na północ w kierunku walczących polskich jednostek. Plan jednak nie doczekał się

¹¹¹ Z. Bohusz-Szysko, *Wspomnienie...*, s. 2.

¹¹² CAW, II/11/35, Rozkaz dowódcy 15. DP gen. Zdzisława Przyjalkowskiego z 27 VIII 1939 r. godz. 15.

¹¹³ K. Ciechanowski, *Armia...*, s.48; T. Jurga, *Regulame jednostki...*, s. 228-230.

¹¹⁴ *Die 50. Infanterie-Division im Krieg gegen Polen*, Augsburg 1965, s. 22 i nn.

¹¹⁵ *Ibidem*.

realizacji z uwagi na rozkaz NW, który nakazywał Armii „Pomorze” przejście do odwrotu *okrakiem Wisły w ogólnym kierunku na Warszawę*¹¹⁶. Tak to oddziały 15. DP w nocy 2/3 IX na rozkaz opuściły tak dobrze wcześniej ufortyfikowane stanowiska obronne i wycofały się na pozycje rozciągające się na południe od Bydgoszczy, pozostawiając miasto na przedpolu.

W dniu 3 i 4 IX 15. DP była zmuszona stoczyć walki z dywersantami w Bydgoszczy, którzy zaatakowali wycofujące się polskie pododdziały („krwawa niedziela” bydgoska). Gen. Przyjałkowski skierował do walki część swoich sił, które po „ostrych starciach” wraz z oddziałem Straży Obywatelskiej zaprowadziły w mieście porządek. Rozstrzelano wówczas 150 dywersantów, a około 1 tysiąca trafiło do niewoli i zostało ewakuowanych na polskie tyły. W odwecie Niemcy po wejściu do Bydgoszczy wymordowali ponad 5 tysięcy Polaków¹¹⁷. Następnego dnia 15. DP wycofała się w kierunku Solca Kujawskiego, gdzie z rozkazu gen. Bortnowskiego powołano Grupę gen. Przyjałkowskiego w składzie 15. DP i resztek 9. DP, powierzając jej zadanie zamknięcia kierunków: Toruń – Solec Kujawski i Bydgoszcz – Inowrocław. W rejonie Solca Kujawskiego doszło do kolejnego starcia z oddziałami rozpoznawczymi 50. DP. W dniu 6 IX walczone już na całym odcinku obsadzonym przez dywizję i tym razem dopisało stronie polskiej szczęście, a wróg odnotował bardziej dotkliwe straty. Oddziałom 15. DP udało się oderwać od nieprzyjaciela i wycofać w kierunku Gniewkowa¹¹⁸. W tym dniu 15. DP osłaniała most w Toruniu, którym wycofywały się jednostki 4. DP gen. Mikołaja Bołtucia i przechodziły do rejonu koncentracji: Aleksandrów Kujawski – Służewo. Po wykonaniu tego zadania Grupa gen. Przyjałkowskiego otrzymała rozkaz wycofania się na Brześć Kujawski – Lubraniec, gdzie z uwagi na zmieniającą się sytuację strategiczną gen. Bortnowski wydał rozkaz o jej likwidacji, a 15. DP nakazał przygotowanie obrony miasteczka z kierunku zachodniego¹¹⁹. W dniach 11-12 IX dywizja toczyła ciężkie boje w rejonie Szczytna, które kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Straty własne były duże i 15. DP wycofała się w kierunku na Gąbin, gdzie przy wsparciu pododdziałów 27. DP usiłowała „wypchnąć” niemiecką 3. DP za Wisłę, tocząc ciężkie walki pod Dobrzykowem w rejonie Płocka. Natarcie z Gąbina na Dobrzyków, co prawda, odrzuciło niemieckie

¹¹⁶ K. Ciechanowski, *Armia...*, s. 194.

¹¹⁷ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Warszawa 1972, t. 1, s. 156-159.

¹¹⁸ *Wojna Obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, pod red. E.J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, s. 516-517 i 561-562.

¹¹⁹ O przygotowaniach i walkach w tym rejonie patrz: CAW, II/11/5, *Rozkaz szczegółowy nr 2 Dowództwa Armii „Pomorze”*, M.p. 8 IX 1939, godz. 13.15; *Wojna Obronna Polski...*, s. 579-580 i 607-608; *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej (PSZ)*, t. 1, cz.2, *Kampania wrześniowa 1939*, Londyn 195, s. 533; W. Rezmer, *Walki w rejonie Włocławka 9-13 IX 1939*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, t. 6, 1987, s. 259-278.

ubezpieczenia, lecz załamało się na linii przedmościa i „spłynęło” z dużymi stratami na pozycje wyjściowe do ataku. Walki w rejonie Gąbina, Dobrzykowa, ciężkie bombardowanie lotnicze w dniu 15 IX, w znacznym stopniu przyczyniły się do zmniejszenia stanów osobowych 15. DP. W godzinach popołudniowych gen. Przyjalkowski otrzymał rozkaz od gen. Tadeusza Kutrzeby, któremu został podporządkowany, o wycofaniu się z walk pod Płockiem i przejścia na wschodni brzeg Bzury, gdzie razem z kawalerią gen. Romana Abrahama miał osłaniać przeprawę pod Brochowem i Witkowicami¹²⁰. W nocy z 16 na 17 IX w rejonie Witkowic dywizja przeprawiła się przez Bzurę (około 4 rano 17 IX) i zajęła pozycje na przedmościu Brochowa, realizując zadanie osłony przepraw dla Armii „Pomorze” i „Poznań” pod Brochowem i Witkowicami. Oddziały były wyjątkowo przemęczone z powodu braku snu od wielu dni¹²¹. W tym samym czasie dotarł do dowódcy dywizji rozkaz od gen. Kutrzeby *na kartce wydartej z notesu. Maszerować wprost na Warszawę, po drodze organizując obronę w pasie między Bzurą a południowym występem Puszczy Kampinoskiej*¹²². W dniu 17 IX spadło na 15. DP ciężkie bombardowanie lotnicze. Oddajmy głos świadkowi tych wydarzeń – Apoloniuszowi Zawilskiemu: *Okolo godz. 9 (...) rozpoczęło się potężne bombardowanie, największe w ciągu całej kampanii 1939 r. (...) W bombardowaniu wzięło udział 820 samolotów niemieckich, w pięciokrotnych nalotach na niskich i najniższych pułapach. (...) Gdy własne środki walki zamilkły wojsko stało się biernym obiektem bomb i gorszego niż bomby terroru moralnego. Dowódca dywizji nie miał do wydania żadnych rozkazów, dowódcy pułków nie mieli środków do jakiegokolwiek walki, oddziały żadnych szans skrócenia, przeszkodzenia czy zmniejszenia skuteczności nalotów. (...) Rozrzucone szeroko oddziały 15. dywizji trwały pod morderczym uderzeniem lotnictwa do godz. 16, tj. do chwili ruszenia natarcia 4. DPanc.*¹²³. Warto też zacytować samego dowódcę dywizji, który o działaniach w tym dniu pisał: *Niemcy rozpoczęli natarcie wzdłuż wschodniego brzegu Bzury już rano nie dając czasu na dobre usadowienie się w terenie. Silny ogień ich artylerii przeszkadzał okopaniu się w piaszczystym terenie. W południe*

¹²⁰ Od 15 IX 1939 r. 15. DP została podporządkowana gen. Tadeuszowi Kutrzebie, dowódcy Armii „Poznań”. Część piechoty została przewieziona transportem samochodowym. Marsz okazał się trudny, jako że szosa z Gąbina w kierunku Sochaczewa była zapchana „niezliczonymi taborami oraz wozami, uchodźcami... Dużo czasu tracono na rozplątywanie co chwila tworzących się zatorów”. Dowódca dywizji gen. Przyjalkowski miał zameldować się u gen. Kutrzeby o godz. 22 w Kiernozii celem otrzymania dalszych rozkazów. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum w Londynie (AIPiM), B.I.27/A, *Relacja gen. bryg. Przyjalkowskiego, dowódcy 15. DP*, s. 1-3.

¹²¹ AIPiM, B.I.27/A, *Relacja gen. Przyjalkowskiego...*, s. 5.

¹²² Ibidem, s. 5-6.

¹²³ A. Zawilski, *Bitwy...*, s. 122.

rozpoczęło się bombardowanie lotnicze, które objęło naszą pozycję dywizji i jej tyły, łącznie z przeprawą bronią przez dywizyjną baterię przeciwlotniczą. Zabudowania wiejskie nie dawały żadnej ochrony. Wszelka łączność z pułkami i artylerią została przerwana w tym otwartym terenie, gdzie samoloty polowały po prostu na wysyłanych pojedynczych łączników. Nic nie można było zrobić do zmierzchu. Przed wieczorem w chwili, gdy bombardowanie lotnicze ustalo, ukazały się niemieckie czołgi...¹²⁴. Straty dywizji były ogromne. Utracono całe tabory i część artylerii dywizyjnej. Rozbiciu uległa bateria przeciwlotnicza dywizji dowodzona przez por. Neugebauera wysłana tam dla obrony przeprawy (...) po wystrzeleniu wszystkich posiadanych pocisków¹²⁵. Szczególnie dotkliwe straty odnotowano w korpusie oficerskim. Poległ m.in. dowódca 61. pp mjr dypl. F. Wysocki, a ciężko ranny został dowódca 59. pp płk M. Mirgolewski. Oddziały 15. DP pod naporem wroga zaczęły odchodzić samodzielnie w głąb Puszczy Kampinoskiej.

Dowódca dywizji dość krytycznie oceniał sytuację: *61. pułk poniósł ogromne straty, pozostał z niego właściwie tylko jeden batalion, który bronił się w Brochowie. 62. pp zmasakrowany ogniem artylerii w otwartym płaskim terenie, utracił swą pozycję i w godzinach przedwieczornych odskoczył do Puszczy Kampinoskiej. Realnie biorąc był wówczas nieuchwytny i liczyć na niego nie można było. Jedynie 59. pp w składzie dwóch baonów pozostał nienaruszony. Co się działo z III/59. pp pozostawionym nad Bzurą, nie wiadomo. O nawiązaniu z nim łączności nie mogło być mowy. Artyleria poniosła duże straty w ludziach i zaprzęgach. Bateria pplot wystrzelawszy ostatnie pociski została zniszczona w bombardowaniu lotniczym. Ponadto nie było co jeść, brakło amunicji. Tabory dywizji, którym udało się przeprowić przed bombardowaniem lotniczym były nieuchwytnie w Puszczy Kampinoskiej. Krótko mówiąc, dywizja nie zdoławszy umocnić się w otwartym terenie, została rozbita całodziennym ogniem artylerii niemieckiej i półdziennym bombardowaniem lotniczym. Dla wykonania zadania osłony przeprawy w dniu następnym pozostawały tylko trzy baony i artyleria, lecz zabrakło przestrzeni głębokiego przedpoła przeprawy, a pozostanie na pozycji z dnia poprzedniego było niemożliwe – zapisze gen. Przyjalkowski w londyńskiej relacji¹²⁶. W rzeczywistości były to już resztki 15. DP. Podczas koncentracji w Cebulicach Dużych naliczono niewiele ponad 1500 żołnierzy.*

Przedzieranie się pododdziałów przez Puszcze Kampinoską też do łatwych nie należało. Cały obszar Puszczy tętnił odgłosami bezładnej, chaotycznej walki, która z każdą godziną zbliżała się ku północnym wylotom stolicy na Bielanach. Na

¹²⁴ AIPiM, B.I.27/A, *Relacja gen. Przyjalkowskiego...*, s. 7.

¹²⁵ AIPiM, B.I.27/A, *Relacja gen. Przyjalkowskiego...*, s. 5.

¹²⁶ Ibidem, s. 7-8. Patrz też: W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 1992, s. 404-405.

ostatnich kilometrach trzytygodniowego marszu do stolicy rozgrywały się najcięższe tragedie przebijających się wojsk, tutaj w podwarszawskich miejscowościach wyrastały nowe cmentarze odnotuje uczestnik tych wydarzeń – Apoloniusz Zawilski¹²⁷. Odchodząca na wschód 15. DP, pozostająca nadal pod rozkazami gen. Kutrzeby, otrzymała rozkaz, podobnie jak 25. DP, przebijania się na Warszawę: 25. DP przez Młociny, 15. DP przez Sieraków i Laski. Dywizje te miały stanowić południową kolumnę wycofujących się z bitwy nad Bzurą resztek Armii „Poznań” i „Pomorze”. W tym czasie udało się gen. Przyjalkowskiemu nawiązać łączność z dowódcą obrony Modlina gen. Wiktorem Thommée, który zaproponował mu objęcie dowództwa obrony odcinka „Kazuń”. Gen. Kutrzeba nakazał jednak dalsze wycofanie się w kierunku stolicy¹²⁸. W dniu 20 IX 15. DP natrafiła pod Laskami na oddziały niemieckiej 1. DLek. i nie zdołała przebić się przez jej pozycje, ponosząc podczas całodziennych prób przedarcia niemalę straty. Gen. Przyjalkowski zdecydował się więc pozostawić pod Laskami niewielką osłonę, a pozostałe siły skierował na oś odwrotu 25. DP i przez Młociny dotarł na Bielany. Resztki 15. DP zdołały się w ten sposób przedostać do walczącej stolicy¹²⁹. Jej siły dowódca Armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel oszacował na dwa słabe bataliony, które skierował do dyspozycji płk. Porwita, dowódcy obrony odcinka Warszawa Zachód. Wysoko ocenił jej dowódcę: *Z piechoty (...) w najlepszej formie przyszła 25. DP gen. Altera. Nieźle wyglądała, lecz potrzebowała odpoczynku 15 DP gen. Przyjalkowskiego, który jako dobry żołnierz nie stracił głowy ani fantazji*¹³⁰. Początkowo gen. Rómmel zamierzał z jednostek 15. I 25. DP utworzyć jedną dywizję manewrową z zachowaniem numeru 25 i powierzając jej komendę gen. Alterowi¹³¹. Wkrótce jednak zrezygnowano z tego zamiaru i nad dalszymi losami resztek 15. DP nadal czuwał gen. Przyjalkowski, aż do 25 IX. Jego udział w wojnie obronnej 1939 r. został wysoko oceniony i uhonorowany trzema KW. Należał więc do nielicznej grupy oficerów WP, którzy mogli poszczycić się posiadaniem więcej niż czterech KW, bo aż siedmiu (za wojnę polsko-bolszewicką 1919-1921 i wojnę obronną 1939 r.)¹³².

¹²⁷ A. Zawilski, *Bitwy...*

¹²⁸ M. Porwit, *Komentarze...*, t. 3, s. 320; M. Bielski, *Grupa...*, s. 316-317.

¹²⁹ O walkach w tym okresie patrz: L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrzesniowej 1939 r.*, Warszawa 1975, s. 280 i nn.; J. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą*, Warszawa 1973, s. 130 i nn.; A. Zawilski, *Bitwy...*, s. 122 i nn.; W. Rezmer, *Armia...*, s. 455-457.

¹³⁰ J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę*, Warszawa 1958, s. 329 i 340.

¹³¹ CAW, II/18/7, Rozkaz organizacyjny dowództwa armii „Warszawa” w sprawie kierowania obroną Warszawy i tworzenia odwodów z 22 IX 1939 r., s. 103.

¹³² Siedmiokrotnie, o czym już wspominaliśmy, KW był też uhonorowany gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Patrz przypis nr 2.

Na Bielanych 15. DP przeszła reorganizację i uzupełniona rozbitkami z Armii „Pomorze” wzięła udział w obronie Warszawy na różnych odcinkach (pod Wawrzyszewem, na cmentarzu Powązkowskim, na Bielanych...) aż do czasu jej kapitulacji. Gen. Przyjałkowski znalazł się w dyspozycji dowódcy Armii „Warszawa”. W dniu 22 IX widzimy go na naradzie u gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, zastępcy gen. Rómmla, z udziałem gen. Knolla-Kownackiego, płk. Wacława Lipińskiego i prezydenta miasta stołecznego Warszawy – Stefana Starzyńskiego, gdzie znów powrócił pomysł utworzenia dywizji manewrowej z resztek 15. i 25. DP, która ma być przeznaczona do „ostrzejszej akcji”, pod dowództwem gen. Edmunda Knolla-Kownackiego, dowódcy GO w Armii „Poznań”. Gen. Przyjałkowskiemu gen. Karaszewicz-Tokarzewski zaproponował objęcie komendy miasta Warszawy. Grupa zebrana przez gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, zdaniem Lipińskiego, tworzy swoistą „jaczekę” przeciwną „panikarskim i kapitulacyjnym zamysłom”¹³³. Przewaga wroga była jednak tak miazdżąca, że żadne sprzyśnięcia nie były w stanie jej przeszkodzić. Dnia 27 IX 1939 r. Warszawa wobec przygniatającej przewagi liczebnej i technicznej wroga, horrendalnych zniszczeń, dużych strat wśród ludności cywilnej, spowodowanych ostrzałem artyleryjskim i bombardowaniami, brakiem światła, żywności oraz wyczerpywaniem się wszelkich zapasów, w tym amunicji dla walczących oddziałów, musiała kapitulować.

W okresie przygotowań do kapitulacji gen. Przyjałkowski został wyznaczony na komendanta IV rejonu zakwaterowania i 30 IX 1939 na czele zgromadzonych tam wojsk, które utworzyły kolumnę E, wymaszerował z Warszawy¹³⁴. Wraz z grupą innych generałów trafił najpierw prawdopodobnie do Wrocławia, skąd przetransportowano ich do Oflagu IV A Hohenstein koło Drezna w Saksonii¹³⁵. Szli do niewoli w przeświadczeniu, że będzie trwała krótko, bo przecież wojnę wypowiedziały Niemcom Anglia i Francja. Ciężyło im jednak brzemień porażki, a stałym niepokojem stawała się troska o rodziny, które pod okupacją niemiecką, a już tym bardziej pod sowiecką, nie były bezpieczne. Status jeńców wojennych określała konwencja genewska z 1929 r. parafowana również przez Niemcy. Początkowo traktowano uwięzionych generałów z dużą rewerencją w ramach *okazywania rycerskości zwycięskiego Wehrmachtu*, później sytuacja uległa gwałtownemu pogorszeniu¹³⁶.

¹³³ W. Lipiński, *Dziennik*, Warszawa 1989, s. 125-127.

¹³⁴ Rejonem I zakwaterowania dowodził gen. Alter; II – płk. Porwit; III – gen. Zulauf, a IV – gen. Przyjałkowski. *Obrona Warszawy 1939. Wybór dokumentów wojskowych*, oprac. M. Cielewicz, Warszawa 1968, s. 509, 555-557.

¹³⁵ Podczas II wojny światowej w niemieckich obozach przebywało 51 polskich generałów i kontradmirałów, na 93 plus 3 kontradmirałów służących czynnie w dniu 1 IX 1939 r., oraz kilkudziesięciu powołanych podczas działań wojennych. J. Pollack, *Jeńcy polscy w niemieckiej niewoli*, Warszawa 1982, s. 32-33.

¹³⁶ A. Kuprianis, *General...* s. 251.

Czy gen. Przyjałkowskiemu udało się w tym czasie nawiązać kontakt z rodziną? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Jak się wydaje, żona z córką jeszcze przed wybuchem wojny opuściły Bydgoszcz, udając się najpierw do Warszawy, a następnie poza granice kraju.

Polskich generałów umieszczono w XV-wiecznym zamku Hohenstein, zbudowanym na wysokiej skale, dodatkowo opasanym systemem wież strażniczych oraz płotem z drutu kolczastego sięgającym 4 m wysokości. Umieszczono tam 62 jeńców wojennych, głównie generałów i wyższych oficerów wraz z ordynansami¹³⁷. Po dwutygodniowym pobycie, jeszcze w październiku 1939 r., generałów przeniesiono do Oflagu IV B Koenigstein, do zamczyska wzniesionego przez króla polskiego Augusta II Mocnego. Odcięci od świata oczekiwali głównie na listy od rodzin lub przyjaciół, które w „kręgach przyjacielskich” odczytywano na głos. Taki „krąg” powstał w Koenigstein, a tworzyli go generałowie: C. Młot-Fijałkowski, W. Bończa-Uzdowski, A. Szyling, W. Bortnowski, J. Kruszyński i Z. Przyjałkowski. Prymitywne pytania kierowane do respondentów: *Jak się czuje ciocia Aniela i babcia Frania* miały przynosić w odpowiedzi informacje o sytuacji politycznej i militarnej w Europie. Niestety, nie należały do pocieszających i miały istotny wpływ na nastroje wśród uwięzionych.

Pobyt w twierdzy Koenigstein trwał około roku, po czym, w związku z przeznaczeniem tego obozu dla jeńców francuskich, przeniesiono Polaków do Oflagu VIII E Johannisbrunn, około 20 km od Opawy (Czechy). Był to obóz międzynarodowy i możemy potwierdzić pobyt w nim generałów, m.in.: J. Rómmla, S. Kutrzeby, W. Boronowskiego, C. Młota-Fijałkowskiego, L. Cehaka, J. Chmurowicza, W. Thommée, Z. Przyjałkowskiego, F. Altera, S. Nałęcz-Malachowskiego, W. Bończy-Uzdowskiego, R. Abrahama, B. Monda, S. Taczaka, J. Jagmina-Sadowskiego. Polacy stanowili prawie połowę osadzonych w tym obozie jeńców, np. w 1942 r. na 140 było ich 58. Jeńcy generałowie, co trzeba przyznać, mieli tu względnie dobre warunki egzystencji, nie musieli uczestniczyć w uciążliwych apelach, chociaż racje żywnościowe były niewystarczające i przychodziło się ratować paczkami od najbliższych i przyjaciół. Obóz został zorganizowany 26 VII 1940 r. w budynkach dawnego sanatorium dla chorych na serce, położony w centrum przestrzennego parku, jednak otoczony podwójnym płotem z drutu kolczastego i otoczony wieżami strażniczymi. Generałowie zamieszkiwali w pokojach dwu- lub trzyosobowych i ich warunki bytowe można ocenić jako bardzo dobre. Osadzono tu 31 polskich generałów.

Na wiosnę 1942 r., w związku z likwidacją Oflagu VIII E Johannisbrunn, 62 oficerów, podoficerów i szeregowców, w tym 28 generałów, przewieziono

¹³⁷Ibidem, s. 252.

pociągiem do Oflagu VII A Murnau am Staffellsee. Znajdował się on w Górnej Bawarii, niedaleko szwajcarskiej granicy, w odległości około 70 km od Monachium. Stąd widoczne już były wyraźnie Alpy z przepięknym widokiem na słynny szczyt Zugspitze (2963 m n.p.m.). Mieścił się w koszarach batalionu pancernego zbudowanych tuż przed wybuchem wojny i zajmował obszar 7,7 ha, był ogrodzony drutem kolczastym¹³⁸. Niemcy uważali go za obóz wzorcowy i chętnie tu zapraszali przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Pod koniec II wojny światowej przetrzymywanych tu było ponad 6 000 jeńców, w tym 23 polskich generałów, 64 pułkowników, 152 podpułkowników, 320 majorów, 673 kapitanów i rotmistrzów, 2883 młodszych oficerów, 398 podoficerów i szeregowców¹³⁹. Starszymi obozu w okresie jego istnienia byli kolejno: gen. dyw. Tadeusz Piskor, gen. bryg. Antoni Szyling, polski Tatar płk Józef Korycki, który jednocześnie przez cały czas był mężem zaufania obozu, gen. dyw. Juliusz Rómmel. Polscy generałowie zajmowali prawe skrzydło jednego z trzech bloków koszarowych, mieszkali po 5 lub 6 w jednej izbie o powierzchni około 35 m. Warunki więc tu były gorsze niż w Oflagu VIII E Johannisbrunn, a ponieważ obóz znajdował się blisko gór, często zmieniała się tu pogoda, dając się we znaki bądź co bądź najstarszej wiekowo grupie jeńców. *Murnau żyło wilgocią* odnotowuje J.K. Kowalski¹⁴⁰. Jeńcy często chorowali na zapalenie płuc, grypę, chroniczny katar, gruźlicę. Zapadali na choroby gardła i nosa, reumatyzm, dolegliwości żołądkowe, kurzą ślepotę, apatię i depresję. Rosła liczba zgonów, które nie omijały również, przebywających w nieco lepszych warunkach, generałów¹⁴¹.

¹³⁸ Murnau liczyło około 4 tysięcy mieszkańców. Obóz powstał 25 IX 1939 r. i istniał do 29 IV 1945 r., po Oflagu II C Woldenberg należał do największych, w których byli przetrzymywani polscy jeńcy wojenni. S. Majchrowski, *Za drutami Murnau*, Warszawa 1970, s. 31 i nn.; D. Kisielewicz, *Oflag VII A Murnau*, Opole 1990, s. 16 i nn.; J. Pollak, *Jeńcy...*, s. 26, 30 i nn.

¹³⁹ Wśród generałów przetrzymywani byli, m.in.: C. Młot-Fijałkowski, W. Piekarski, J.W. Chmurowicz, Z. Podhorski, J. Jagmin-Sadowski, W. Thommee, A. Szyling, S. Taczak, J. Zulauf, W. Bortnowski, T. Kutrzeba, T. Piskor, J. Rómmel, Z. Przyjałkowski. Nie wiemy dokładnie, kiedy gen. Przyjałkowski został przywieziony do Oflagu w Murnau. Istnieje przypuszczenie, że miało to miejsce na wiosnę 1942 r. O polskiej generalicji w obozach patrz: D. Kisielewicz, *Generałowie polscy w niewoli niemieckiej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, R. 1997, t. 20, s. 54 i nn.; T. Chlebowski, *Katalog poczty obozowej Murnau*, Przemyśl 1947, s. 5; D. Kisielewicz, *Oflag...*, s. 16-17; J. Pollak, *Jeńcy...*, s. 26, 30-31, 87 (podaje, że w Oflagu II C Murnau było przetrzymywanych 30 polskich generałów); A. Kuprianis, *General...*, s. 260 i nn.

¹⁴⁰ J.K. Kowalski, *Odrutowane miasteczko*, Lublin 1965, s. 51.

¹⁴¹ Najpierw w wieku 52 lat (21 V 1943 r.) zmarł gen. Juliusz Zulauf. Następnie na zawał serca odszedł jego równoletek (17 IV 1944 r.) gen. Czesław Młot-Fijałkowski, a na kilka miesięcy przed wyzwoleniem 56-letni gen. Franciszek Ksawery Alter (23 I 1945 r.). Najczęstszą przyczyną zgonów w obozie w Murnau była niewydolność krążenia (25% przypadków), R. Rysznowicki, *Generałowie Polski Niepodległej w niewoli i więzieniach okupantów*, Wrocław 1991, s. 80; A. Kuprianis, *General...* s. 270.

Szczególnie grypa dawała się we znaki podczas dwóch epidemii, jakie dotknęły jeńców w marcu 1943 i lutym 1944 roku. Powodem chorób był nie tylko alpejski klimat, ale i trudne warunki egzystencji, niepewność jutra, niepokój o los najbliższych i kraju cierpiącego okrutną okupację oraz stale niedożywienie, a czasami i dłuższe okresy głodu. Ratunek nadal leżał w paczkach przesyłanych przez rodziny, przyjaciół lub Międzynarodowy Czerwony Krzyż, które zaczęły regularnie nadchodzić od 1942 r. Do Murnau przychodziły też paczki z Miechowa, którego mieszkańcy objęli niepisany patronat nad obozem. Żywność z paczek starano się dzielić sprawiedliwie pomiędzy wszystkich jeńców, w taki sposób, aby jedna paczka przypadła na 5 osób, bowiem do tych, których rodziny były wywiezione do Związku Sowieckiego, zaginęły, wymarły, przebywały w więzieniach lub obozach, nikt paczek nie wysyłał. Naczelnym mężem zaufania w kwestii podziału paczek był ppłk Franciszek Kubicki *niezwykle prawy i szlachetny człowiek*¹⁴².

We wszystkich obozach, w których przetrzymywano polskich oficerów (37) powstawały tajne organizacje ruchu oporu powiązane różnymi kontaktami z ruchem oporu w kraju i podporządkowane rządowi emigracyjnemu. Taka organizacja działała w Murnau. Powstała latem 1942 r. właśnie z inicjatywy generalów, których tu przywieziono z Oflagu VIII E Johannisbrunn. Na jej czele stanął były dowódca Suwalskiej BK gen. Zygmunt Podhorski, a jego zastępcą został mjr Adam Lubiński¹⁴³. Oprócz działalności konspiracyjnej wiele robiono dla utrzymania wśród oficerów patriotycznych nastrojów, podtrzymania ducha walki oraz przeciwdziałania wszelkim formom apatii, znieczulenia i depresji. Takie instrukcje, różnymi drogami docierały też z Londynu od najwyższych władz¹⁴⁴. Zachowana całkiem niemala liczba zdjęć z obozu Murnau ukazuje sceny z życia obozowego, uroczystości okolicznościowych, pogrzebów oraz różne formy aktywności jeńców, jak np.: udział w zajęciach na kursach dokształcających, spektaklach teatralnych, pracach bibliotecznych, próbach teatru obozowego czy „obozowej olimpiady sportowej”, która się odbyła 24 VI 1942 r. Na niektórych z nich rozpoznajemy gen. Przyjalkowskiego. Na jednym ze zdjęć widzimy go podczas zajęć (być może odczytu?) w bibliotece obozowej¹⁴⁵. Nie udało się jednak wytropić

¹⁴² M. Wache, *Murnau okiem obiektywu*, „Kombatant”, nr 7/65 z lipca 1996 r., s. 15.

¹⁴³ J. Pollak, *Jeńcy ...*, s.87-90.

¹⁴⁴ M. Bielski, *General brygady Jan Władysław Chmurowicz (1887-1965). Szkic biograficzny*, „Kronika Bydgoska” t. 17, Bydgoszcz 1996, s. 258-259.

¹⁴⁵ Zdjęcia pochodzą od jeńca obozu mieszkającego po wojnie na wyspie Jersey, który kampanię wrześniową odbył w zwadronie łączności Wolyńskiej BK – Mariana Bazana. Nadesłał je do redakcji czasopisma „Kombatant” jego brat (8 zdjęć, w tym na trzech można rozpoznać gen. Przyjalkowskiego). *Murnau okiem obiektywu. Z wyspy Jersey*, „Kombatant” nr 4/62 z kwietnia 1996, s. 12 i 13; *Murnau okiem obiektywu. Komentarz do zdjęć*, „Kombatant” nr 7/65, lipiec 1996, s. 15.

jego zaangażowania w działalność konspiracyjną. Wydaje się, że pomimo iż był legionistą i pilsudczykiem, a może w tamtych czasach właśnie dlatego, stronił od wszelkich form aktywności i formalnych związków z polityką.

W centralnej Bibliotece Wojskowej, w zbiorach rękopisów (syg. Nr 160), zachował się zeszyt pozostawiony przez jeńca Oflagu VII A Murnau mjr. Władysława Karbowskiego. Są to opinie o oficerach przetrzymywanych w tym obozie pióra gen. Juliusza Rómmla. Zawarto w nim charakterystyki 25 polskich generałów. O gen. Przyjałkowskim znajdujemy taką oto wzmiankę: *Oficer bardzo inteligentny – jako dowódca posiada też w dostatecznej mierze i charakter. Polityką się nie zajmuje, chociaż jest oficerem I Brygady. W 1939 r. dowodził bardzo dobrze swoją dywizją. W niewoli się nie załamał. Był zawsze zdyscyplinowanym i lojalnym żołnierzem. Może dowodzić dywizją. Bardzo dobry*¹⁴⁶. Gen. Przyjałkowski stosunkowo dobrze znosił niewolę, chociaż w początkowej jej fazie dotkliwie przeżywał porażkę w wojnie 1939 r. oraz krytykę kierowaną pod adresem dowódców. Źle reagował na wzajemne oskarżanie się wyższych oficerów i obarczanie winą za niepowodzenia. Polemizował z gen. Romanem Abrahamem na temat oceny działań 15. DP i Wielkopolskiej BK podczas odwrotu znad Bzury w rejonie Brochowa i Witkowiec¹⁴⁷. Ale konfliktów wśród pozostających dłużej w odosobnieniu generałów nie brakowało. Powszechnie w obozie śledzono spór pomiędzy generałami Abrahamem a Rómmlem, który jako starszy obozu powołał Oficerski Sąd Honorowy dla Generałów, traktując go jako instrument do zdyscyplinowania tego środowiska. Abraham nie był jedynym generałem, który stawał przed sądem. Wkrótce starano się osądzić postępowanie „krnąbrnych” generałów: Thommée, Bortonowskiego, Monda i Chmurowicza. Sprawa stała się na tyle głośna i kontrowersyjna, że po wojnie władze w Londynie uznały Oficerski Sąd Honorowy dla Generałów powołany w Oflagu VII A Murnau za nielegalny, a jego wyroki za nieważne. Gen. Przyjałkowski starał się łagodzić konflikty i zdecydowanie bronić swojej oceny wydarzeń z września 1939 r. Wynika to w sposób dość jednoznaczny z relacji, jaką pozostawił w AIPiM w Londynie¹⁴⁸. Jego usposobienie, duża kultura osobista, liczenie się ze zdaniem innych, bezkonfliktowość, optymistyczne spojrzenie na świat, wyjątkowa życzliwość w stosunku do współwięźniów, często przez nich odwzajemniana, dodawała mu i otoczeniu sił do przetrwania.

¹⁴⁶ Każda charakterystyka opiniowanego generała była opatrzona oceną. Gen. Rómmel stosował następującą skalę ocen: wzorowy, bardzo dobry, dobry, warunkowo dobry, „nie nadaje się”. *Generała Juliusza Rómmla opinie o wyższych oficerach Wojska Polskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, R. 1993, nr 1, s. 240.

¹⁴⁷ AIPiM, B.I.27/A, Relacja ..., s. 5-6; R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 220-221.

¹⁴⁸ AIPiM, B.I.27/A, Relacja gen. Przyjałkowskiego, dowódcy 15 DP, s. 146-152 lub 1-8.

W dodatku nie musiał niepokoić się o los najbliższych. Żona i córka zdołały się przedostać do Szwecji, gdzie mogły spokojnie oczekiwać na zakończenie wojny¹⁴⁹.

Obóz w Murnau został wyzwolony przez 12. DPanc. gen. Allena R. Rodericka z 3. Armii gen. Patona. Gen. Przyjalkowski zdecydował się nie wracać do kraju zdominowanego przez komunistów. Udał się do Paryża, gdzie do demobilizacji służył w polskim sztabie wojskowym. Po demobilizacji, nie mogąc znaleźć odpowiedniego zatrudnienia, w maju 1947 r. wyjechał do żony do Szwecji i zamieszkał w Sztokholmie przy ulicy Mojosrgaten 11/III. Aby móc zarabiać na życie, powrócił do starych zainteresowań z czasów studiów we Lwowie. Ukończył kurs technicznej kontroli obróbki skrawaniem. Najpierw pracował jako robotnik w fabryce sygnalizacji morskich, a następnie został biuralistą w Allmanna Svenska Elektriska AB¹⁵⁰. W latach 50. i 60. XX wieku angażował się w prace społeczne na rzecz działających w Szwecji polskich organizacji niepodległościowych, szybko zyskując uznanie w środowisku polonijnym. Szczególnie ceniono jego *życzliwy stosunek do ludzi i wyrozumiałość dla ich ułomności i błędów (...)* *rozwinęte poczucie sprawiedliwości*¹⁵¹. Wkrótce więc stał się liderem polskiej diaspory w Szwecji, zyskując duży szacunek i poważanie. A zadanie do łatwych nie należało. Pod koniec wojny, na początku 1945 r., w ramach akcji ratunkowej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża pilotowanej przez hr. Folke Bernadotte, z niemieckich obozów koncentracyjnych przywieziono do Szwecji na leczenie 12 195 Polaków. Wielu z nich, wykończonych i maltretowanych, nie wróciło już do zdrowia i pozostało na zawsze na szwedzkiej ziemi. Ich mogiły rozsiane są po różnych cmentarzach. Oglądałem taką kwaterę poświęconą Polakom i polskim Żydom na cmentarzu w m. Boge na Gotlandii. Po zakończeniu wojny szukali tu schronienia żołnierze Armii Krajowej, członkowie rodzin żołnierzy różnych formacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, rodacy z likwidowanych w Niemczech Zachodnich obozów przesiedleńców (około 2500 osób), uciekinierzy z Polski komunistycznej, a wreszcie po 1968 r. ponadpięćtysięczna grupa polskich Żydów i około 7 tysięcy Polaków¹⁵². Ostatnia fala emigrantów z Polski dotarła tu w latach osiemdziesiątych XX wieku (około 10 000).

¹⁴⁹ AIPiM, Kol.233/2, Członkowie Koła Generalów i Pułkowników, byłych wyższych wojskowych. Członkowska karta ewidencyjna nr 119; J. Adamczyk (Szwecja), *Murnau okiem obiektywu*, „Kombatant”, nr 7/65 z lipca 1996, s. 15.

¹⁵⁰ M. Cieślewicz, *Przyjalkowski Zdzisław*, „Polski słownik biograficzny”, t. 29, r. Ossolineum 1986, s. 164-165.

¹⁵¹ CAW, Kol.233/4. Z. Bohusz-Szyszek, Wspomnienie o gen. Przyjalkowskim.

¹⁵² E. Kruszewski, Szwecja, [w:] hasło w „Encyklopedii polskiej emigracji i Polonii”, red. Kazimierz Dopierała, t. 5 (S-Ż), s. 68-70.

W 1949 r. Przyjalkowski został członkiem Koła Generalów, Pułkowników i Komandorów b. Wyższych Dowódców WP. Organizacja miała swoją siedzibę w Londynie. Od 1952 r. do 1969 r. pełnił funkcję prezesa Rady Oddziału Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) w Szwecji oraz wiceprezesa Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Współpracował z innym aktywnym działaczem, plk. dypl. Stefanem Tadeuszem Iwanowskim, który prezesował Oddziałowi SPK w latach 1951-1952¹⁵³. Jeden ze współpracowników – Jerzy Adamczyk dość lakonicznie oceniał pracę Przyjalkowskiego w Prezydium Rady: *General mógł się poszczycić dużymi osiągnięciami w pracy społecznej dla dobra Polonii szwedzkiej*¹⁵⁴. A zadanie do łatwych nie należało. Trzeba pamiętać, że łączył aktywność społeczną z ciężką pracą zawodową, często borykając się z trudnościami codziennego życia emigrantów. Pomimo to z charakterystyczną dla siebie energią włączył się w nurt pracy społecznej na rzecz polskiej diaspory przebywającej po II wojnie światowej w Szwecji. Stale zabiegał o utrzymanie kontaktów i ściśłą

¹⁵³ Stefan Tadeusz Iwanowski (1890-1954), plk dypl. inż. WP. Ur. w Orszy w guberni mohylewskiej. Syn inż. Edwarda Iwanowskiego i Natalii de Ueberschaer. Uczył się w gimnazjach: V rosyjskim w Warszawie, Gimnazjum im. gen. Chrzanowskiego w Warszawie i Gimnazjum Realnym w Czerwonym Dworze [Grodzisk Mazowiecki], gdzie w 1909 r. zdał maturę. Ukończył studia w Szkole Politechnicznej we Lwowie na Wydziale Inżynierii Lądowej w 1914 r., uzyskując dyplom inżyniera dróg i mostów. W okresie I wojny światowej w LP jako Rogala-Iwanowski w: 3. Szwadronie 2. pu II B LP, oficer żandarmerii w 2. pp leg., oficer ordynansowy, później operacyjny sztabu II B LP. Po „kryzysie przysięgi” w Polskim Korpusie Posiłkowym. Od IX 1917 r. szef referatu personalnego i inspekcji (Oddział II A) w Sztabie Inspekcji i Wyszkolenia Polskiej Siły Zbrojnej. Od 5 XII 1918 r. z-ca szefa w oddziale operacyjno-organizacyjnym SGen. WP, następnie szef oddziału III (operacyjno-organizacyjnego) i z-ca szefa sztabu Armii Polskiej gen. Hallera we Francji. Po powrocie z Francji, m.in.: kwatermistrz i z-ca szefa sztabu Frontu Pomorskiego gen. Hallera. Uczestnik operacji przyłączenia Pomorza do Polski, a po jej zakończeniu przewodniczący Komisji Likwidacyjnej Frontu Pomorskiego. Z-ca szefa sztabu DOG „Kraków”, w latach 1920-1939, m.in.: dca 14. pp we Włocławku, XI BP, szef sztabu GO w 6. Armii, słuchacz WSwoj. (1923-1924), od 15 VII 1924 r. plk dypl., dca 42. pp w Białymstoku, dca 9. DP w Siedlcach, z-ca dcy OK II w Lublinie. Od 1 III 1938 r. przeszedł w stan nieczynny. Prezes lubelskiego ZHP, przewodniczący Ligi Morskiej i Kolonialnej Okręgu Lubelskiego. We wrześniu 1939 r. dca Grupy „Żółkiew” biorącej udział w obronie Lwowa. Po zakończeniu działań w niewoli niemieckiej: Oflagu II B Arnswald, II C Woldenberg. Po wojnie na emigracji w Szwecji. Działacz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Szwecji, członek Rady Głównej tej organizacji w Londynie. Ożenił się z właścicielką majątku Piątkowo (942 ha) na Pomorzu – Ludwiką Gajewską, córką Władysława Gajewskiego, właściciela majątku w Turznie pod Toruniem (5900 ha). Z tego związku narodziła się jedyna córka Felicja (Lita) Iwanowska-Strojny. Plk Iwanowski zm. w Sztokholmie i został pochowany na cm. Haga. M. Bielski, *Plk dypl. Stefan Tadeusz Iwanowski (1890-1954). Szkic biograficzny*, [w:] *Wojsko a społeczeństwo na Kujawach i Pomorzu*, pod red. Z. Biegańskiego i W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 2009, s. 69-95.

¹⁵⁴ J. Adamczyk, *Murnau...*, s. 15.

współpracę z Londynem, zarówno z rządem, jak i organizacjami polonijnymi. Szczególną troską otaczano SKP, którego główny cel działalności określił gen. Władysław Anders w liście do płk. Iwanowskiego: *Wierzę, że (...) naszym najwyższym i jedynym celem (...) jest przywrócenie Polsce niepodległości, a żołnierze zamieszkali w Szwecji wiernie pielęgnują ducha żołnierskiego i gotowi są do poniesienia najwyższych ofiar gdy otworzy się droga żołnierska do Polski*¹⁵⁵. General szczególnie dbał o organizowanie pomocy żołnierzom i oficerom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej, zarówno tym przebywającym na emigracji, jak i ich rodzinom w kraju.

Rada Uchodźstwa Polskiego, która powstała z połączenia Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, obejmowała szerokie strefy życia emigrantów polskich w Szwecji. Prowadziła też największą w krajach skandynawskich polską bibliotekę, zabiegała o propagowanie polskiej kultury, organizowała akcje charytatywne. A działać w Szwecji w owym czasie nie było łatwo. Rząd szwedzki jako pierwszy w dniu 29 VII 1945 r. odmówił współpracy z rządem polskim w Londynie, uznając komunistyczny Rząd Tymczasowy w Warszawie za reprezentujący naród polski. Na znak protestu dotychczas działające Poselstwo Rzeczypospolitej odmówiło dalszej współpracy, opuściło dotychczasowe lokum i przeniosło się do siedziby Polskiego Komitetu Pomocy. Stale napotymano na różne przeszkody administracyjne i na szykany ze strony służb dyplomatycznych PRL. Wywiad Polski komunistycznej pilnie też śledził działalność organizacji polonijnych związanych z rządem londyńskim, w tym i gen. Przyjałkowskiego. Pomimo trudności SPK i RUP w Szwecji kontynuowała swoją działalność, a general nie zrażał się trudnościami. W 1963 r. na wniosek gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego uhonorował za działalność konspiracyjną w szeregach ZWZ-AK Alicję Habsburg Badeni¹⁵⁶

¹⁵⁵ Archiwum Lity R. Strojny (Milord – USA), Pismo gen. Andersa do płk. Iwanowskiego z 1 X 1954 r.

¹⁵⁶ Alicja Habsburg Badeni (1889-1985), arystokratka, córka pierwszego łowczego dworu szwedzkiego Oskara Alkarcrona. W 1911 r. poślubiła Ludwika hr. Badeniego (zm. w 1916 r.), właściciela majątku Busk k. Lwowa, syna premiera rządu austro-węgierskiego. W 1920 r. poślubiła arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga (1888-1951) z Żywca, oficera WP i uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym prowadziła szeroką działalność charytatywną, często podróżując do Paryża, Wiednia, Sztokholmu... W 1939 r. płk Habsburg zgłosił się do najbliższej jednostki wojskowej, a następnie do MON. Za propolskie sympatie i odmowę podpisania volkslisty był więziony przez Gestapo, najpierw w Wiśle, a następnie internowany wraz z całą rodziną w majątku Straussberg k. Weimaru. Alicja Habsburg w okresie okupacji wstąpiła do ZWZ-AK ps. Alicja (nr 3056) i podjęła pracę wywiadowczą (nasłuch obcych radiostacji, tłumaczenie komunikatów o akcjach sabotażowych na język angielski, przekazywanie na Zachód informacji o eksterminacji

honorową odznaką w postaci plakietki przedstawiającej czerwoną ścianę ceglana w wtłoczoną literą V (*Victoria*). Wręczył ją w Sztokholmie w obecności płk. Witolda Szymańskiego i byłego radcy ambasady RP w Szwecji Wiesława Patka.

Gen. Przyjałkowski aktywnie pracował społecznie do 1969 r., kiedy to wyraźnie pogorszył się stan jego zdrowia. Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 79 lat w Sztokholmie 12 kwietnia 1971 r. i tam został pochowany¹⁵⁷. W dniu 10 X 1971 r. na Walnym Zebraniu Koła Generalów, Pułkowników i Komandorów b. Wyższych Dowódców w siedzibie IPiM im. gen. Sikorskiego w Londynie uczczono jego pamięć „Wspomnieniem pośmiertnym” wygłoszonym przez koleżę i przyjaciela gen. Zygmunta Bohusza-Szyszkę. Zostało ono opublikowane w londyńskiej prasie kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu 1971 r.¹⁵⁸ Jego postać przypomniano także w III RP z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Mennica Państwowa w Warszawie upamiętniła go medalem pamiątkowym wybitym z tombaku i patynowanym (w 1990 r.). Na awersie widnieje postać generała w mundurze i napis: „Gen. bryg. Zdzisław Przyjałkowski D-ca 15. DP 1892-1971”, na drugiej stronie medalu wytłoczony jest rewers Krzyża z obnażonym mieczem i napisem „Walecznym”, a w owalu miejsca upamiętniające bitwy 15. DP we wrześniu 1939 r.: „Kutno, Płock, Gostynin, Bitwa nad Bzurą 9-22 wrzesień 1939”.

ludności polskiej...). Za tę działalność została internowana, a majątek został skonfiskowany przez III Rzeszę. Nigdy nie wyrzekła się polskości i w takim duchu wychowała swoje dzieci. Syn Kazimierz pod koniec sierpnia 1939 r. zaciągnął się do WP, a po klęsce wrześniowej w składzie Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich walczył pod Narwikiem. Drugi ich syn, Karol Stefan, walczył w szeregach 1 DPanc gen. Maczka. Córka, Maria Krystyna, zamieszkała po wojnie w Polsce. Mówiła o sobie: „Nigdy nie wyrzekłam się polskości i nie przyjąłam żadnego innego obywatelstwa. (...) Nawet gdy mówię po szwedzku, niemiecku czy francusku, myślę po polsku. Polska jest dla mnie *non plus ultra* – wartością najwyższą”. W 1946 r. Alicja Habsburg Badeni została przez władze PRL odznaczona KW. J. Szarek, *Polacy z wyboru*, „Nasz Dziennik” (magazyn), z 8-9 września 2012 r., s. 5; [http://www.lo-zywiec.pl/old/jesien/\(kacik historyczny\)](http://www.lo-zywiec.pl/old/jesien/(kacik%20historyczny)), <http://www.lo-zywiec.pl/> (dostęp: 10.11.2013).

¹⁵⁷ AIPiM, Kol.233/23, Insetat żałobny Zdzisława Przyjałkowskiego; Komunikat Zarządu Koła Generalów Pułkowników i Komandorów b. Wyższych Dowódców, Londyn 20 września 1971, s. 1 i 2. Cytowany już tu Jerzy Adamczyk (w „Komunikatach” błędnie użyto jego nazwiska jako Jerzy Adamski) podaje, że prochy Generała i jego małżonki Ireny spoczęły po latach w Holandii, gdzie osiedliła się ich córka Danuta po powrocie z Syrii. J. Adamczyk, *Murnau...*, s. 17; AIPiM, Kol.233/4, Członkowska Karta Ewidencyjna gen. Przyjałkowskiego.

¹⁵⁸ Z. Bohusz-Szyszko, *Wspomnienie...*, s. 2.

General Zdzisław Wincenty Przyjalkowski (1892-1971). The last commander of the 15th Infantry Division

Summary

Key words: 15th Infantry Division, Bydgoszcz

Brigadier general Zdzisław Wincenty Przyjalkowski (1892-1971), in the opinion of general Zygmunt Bohusz-Szyszk, was "one of the most talented and the most courageous Polish commanders" of the defensive war in the year 1939. His military path led from his service in the Polish Legions (August 1914), through fighting in the defence of Lvov (January-August 1919), participation in the Polish-Soviet war in 1920, command of different units of the Polish Army in the inter-war period (e.g.: 21st Infantry Regiment, 16th Infantry Brigade), studies at the Military Academy (present-day National Defence University) (1921-1923), chiefdom at the Operation Department "Zachód" (West) of the Chief War Council Bureau, to promotion to brigadier general of the Polish Army (March 19, 1939) and command of the 15th Infantry Division in Bydgoszcz (from August 1939 to the end of September 1939). During the defensive war, he first commanded the 15th Infantry Division and next his Operation Group (15th and 26th Infantry Divisions) within the Army "Pomorze" of major general Władysław Bortnowski. These units fought in the defence of Bydgoszcz, on the Bzura River, in the Kampinoska Primeval Forest, and in the defence of Warsaw. For the defensive war he was honoured with the Cross of Valour three times, and seven times during his entire military career, which makes the quotation from another equally brave military man from the first sentence of this text surely credible. This article presents the profile of the next general, connected with the 15th Infantry Division from Bydgoszcz. Biographic sketches of the following generals have been published so far: Albin Jasiński, Jan Władysław Chmurowicz, Wiktor Thommée, Władysław Jung, Tadeusz Galecki, Jan Tabaczyński, and commodore admiral Wacław Kłoczkowski.

Gen. Zdzisław Wincenty Przyjalkowski (1892-1971.) Der letzte Befehlshaber der 15. Infanteriedivision

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: 15. Infanteriedivision, Bydgoszcz

Der Brigadegeneral Zdzisław Wincenty Przyjalkowski (1892-1971) war nach Meinung des Generals Zygmunt Bohusz-Szyszko einer der „begabtesten und mutigsten polnischen Befehlshaber“ des Verteidigungskrieges 1939. Seine militärische Laufbahn führte vom Dienst in den Polnischen Legionen (August 1914), über die Verteidigungskämpfe um Lemberg (Januar-August 1919), die Teilnahme am Polnisch-Sowjetischen Krieg 1920, das Kommando über verschiedene Einheiten der Polnischen Armee in der Zwischenkriegszeit (u.a. über das 21. Infanterieregiment, die XVI. Infanteriebrigade...), das Studium an der Wyższa Szkoła Wojenna (deutsch: Kriegshochschule) (1921-1923), die Leitung in der Wydział Operacyjny „Zachód“ Biura Ścisłej Rady Wojennej (deutsch: Operationsabteilung „Westen“ Büro des Engen Kriegsrates) bis hin zu seiner Beförderung zum Brigadegeneral der Polnischen Armee (19. März 1939) und zum Kommando über die 15. Infanteriedivision in Bydgoszcz (seit August 1939 bis Ende September 1939). Während des Verteidigungskrieges 1939 hat er zuerst das Kommando über die 15. Infanteriedivision und dann über eine nach seinem Namen benannte Einsatzgruppe (die 15. und 26. Infanteriedivision) unter der Armee „Pomorze“ des Władysław Bortnowski geführt. Diese Einheiten haben Kämpfe zur Verteidigung von Bydgoszcz, Kämpfe an der Bzura, in Puszcza Kampinoska und zur Verteidigung von Warschau geführt. Für den Verteidigungskampf wurde er dreifach mit dem Tapferkeitsorden und während seiner gesamten militärischen Laufbahn sogar siebenmal ausgezeichnet, was das im ersten Satz aufgeführte Zitat eines anderen, genauso tapferen Menschen äußerst glaubwürdig macht. Dieser Artikel ist eine Darstellung der Person eines weiteren Generals im Dienst der 15. Infanteriedivision in Bydgoszcz. Bisher sind Biographieskizzen der Generale Albin Jasiński, Jan Władysław Chmurowicz, Wiktor Thommée, Władysław Jung, Tadeusz Galecki, Jan Tabaczyński sowie des Konteradmirals Waclaw Kłoczkowski erschienen.